

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocz. 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti- lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: WACŁAW WASILEWSKI.

Falszerstwo polityczne.

W ostatnich czasach dużo się pisze w dziennikach i nawet w t. zw. poważnych organach prasy o kierunku wszechpolskim. Dla ludzi, którzy, jak nasi publicyści, nie wnikają w życie narodu i znają je o tyle tylko, o ile wyraża się w faktach, utrwalonych drukiem na papierze, zjawisko jest niespodziewane i nowem. Nie próbują go jednak grzecznie i wszechstronnie zbadać, ale starają się je przedewszystkiem zaklasyfikować i odpowiednią nazwą opatrzyć. Gdy tego szczęśliwie dokonają, znajdują spokój i zadowolenie, bo będą mogli nowy objaw życia politycznego traktować, jak wszelkie inne, w sposób formalistyczny.

Załatwiono się prędko z naszą genealogią faktyczną i ideową, wprowadzając ruch wszechpolski od niemieckich „alldeutschów“ i francuskich nacjonalistów, chociaż ani o jednych ani o drugich nie było jeszcze słyhać, kiedy już nazywaliśmy się po polsku „narodowcami“.

Mniejsza jednak o to. W artykule dziennikarskim nie mamy zamiaru toczenia polemiki szczegółowej o program, tembardziej o genezę naszego kierunku. Chcemy tylko zaznaczyć, że niemal wszyscy ci, którzy o ruchu i stronnictwie wszechpolskiem piszą, fałszują lub przeinaczają nieraz najbardziej zasadnicze punkty naszego programu. Czasem, chcemy wierzyć — jest to nieporozumienie, częściej jednak świadoma tendencja przedstawienia naszego kierunku politycznego w fałszywym świetle i zaszko-
dzenia mu w opinii publicznej.

Ma się rozumieć, celuje w tej taktyce „Kraj“ petersburski, organ p. Piltza, który rozpoczął swą karierę życiową od podrabiania list płacy i frachtów kolejowych, później, jako redaktor, podrabiał podpisy współpracowników, a teraz, jako polityk, fałszuje lub fałszować każe opinie przeciwników politycznych.

Niedawno „Kraj“ zamieścił artykuł p. t.: „Wszechpolskość“, pióra niejakiego Stanisława Hłaski, literata warszawskiego, autora różnych wierszy i nowelek. Nie zajmowałibyśmy się wcale utworem nowo kreowanego publicysty, gdyby nie ten wzgląd, że artykuł p. Hłaski jest poniekąd typowym, streszcza bowiem i zestawia wszystkie niemal fałsze i niedorzeczności, wygłaszane o kierunku wszechpolskim. Należy więc niektóre przynajmniej kłamstwa lub niedokładności wyjaśnić, tymbardziej że „Kraj“ w wielu kołach w Galicji uchodzi bądź co bądź za organ

poważny i o stosunkach ogólnopolskich dobrze informowany.

„Kraj“ powtarza fantazję o rzekomej walce między demokracją warszawską, prawdziwą i postępową a wszechpolską demokracją w Galicji.

Już „Przegląd Wszechpolski“ wykazał, że żadnej demokracji w znaczeniu kierunku politycznego, niema po za naszym stronnictwem w zaborze rosyjskim. Są tylko socjaliści i jest kilka redakcyj postępowych pism warszawskich, mających niezbyt liczny zastęp prenumeratorów przeważnie w kołach żydowskich. Pismami temi kierują wyłącznie literaci, którzy w polityce czynnej żadnego nie brali udziału. Wszystkie żywioły szczerze demokratyczne, prowadzące pracę narodową i kulturalną wśród ludu, idą z nami lub z nami sympatyzują. Demokracja narodowa, którą nazwano wszechpolską, dotychczas główną podstawę w zaborze rosyjskim.

„Kraj“ usiłuje przedstawić wszechpolskość, jako skrajny szowinizm, propagujący wyłączność narodową, obojętny lub wrogi wszelkim dążeniom kulturalnym, wszelkiemu postępowi społecznemu, wpadający nawet w „megalomanię“ ubóstwiania wszystkiego, co polskie.

Żadnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń nie przytacza, z wyjątkiem cytaty z jakiegoś artykułu p. Niemcewskiego, która głosi, że „zasadniczą ideą postępowców jest to, żeby społeczność polska przedstawiała możliwie doskonały typ kulturalny a nie dziką horde i prawdziwa demokracja przeto nie może mieć nic wspólnego z dzikimi orgiami nacjonalizmu“.

„Zasadnicza idea“ postępowców jest parafrazą naszego programu. Ten program w części praktycznej zastosowany do potrzeb zaboru rosyjskiego, zaś w części ogólnej wyjaśniający zasady i podstawy naszego kierunku, był przecież drukowany.

Otóż w programie tym mówimy, że nasze „stanowisko narodowe polega na ciągłym dążeniu do jak najszerzego rozwoju sił narodowych, do postępu, prowadzącego za sobą pogłębienie treści i rozszerzenie zakresu życia narodowego“.

Naród, który nie chce niczego zdobyć, niczego nowego w przyszłości stworzyć, który żadnych pożądań nie ma, ale redukuje swe aspiracje do zachowania tego, co posiada, musi się kureczyć i w końcu zginąć. Dlatego to walkę z wyższymi aspiracjami narodowymi uważamy za działanie świadome lub nieświadome na zgubę narodu... Istotnie narodowe stanowisko musi polegać na dążeniu do te-

go, ażeby samoistny nasz dorobek cywilizacyjny-
narodowy jak najbardziej pomnożyć, indywidualności naszej narodowej jak największą treść nadać i siłom narodowym jak najszerze pole działania otworzyć.“

Różnica między zasadniczą ideą naszą a postępowców polega na tem, że my chcemy, aby naród polski przedstawiał nie tylko wysoki typ kulturalny, ale i wysoki typ polityczny, nie mający nic wspólnego nie tylko z orgiami nacjonalizmu, ale i z orgiami dogmatycznego lub żywiołowego radykalizmu.

Nie pierwszy to fakt wyraźnego, tendencyjnego sfalszowania naszego programu, charakteru naszych dążeń i naszej działalności.

P. Piltz-Scriptor w książce p. t. „Nasza młodzież“ tak streszcza nasz program polityczny.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe żąda od społeczeństwa, ażeby stanęło po za obrębem państwa, tj. aby do najdalszych możliwych granic, określonych dopiero przymusem fizycznym, starało się wyłamać z trybów organizacji państwowej. Jako następstwo praktyczne płynie stąd bojkotowanie państwa i spisek. Wszelka praca publiczna, prowadzona legalnie na gruncie, uregulowanym przez ustawę, jest sprzeczna z wiarą w siłę idei narodowej. Państwo powinno być traktowane jako przedstawiciel gwałtu, z którym niema kompromisu.

Praca dla odrodzenia narodu musi się odbywać tajnie, bez kontroli rządu i wbrew jego intencjom. Ostatecznym celem spisku jest odbudowanie państwa polskiego przez zbrojne powstanie, zadaniem tymczasowem przygotowywanie wybuchu przez ciągłe utrzymywanie rewolucyjnego nastroju... i propagandę bezrobocia państwowego“.

A teraz posłuchajmy, co o tem mówi nasz program:

Zaznaczywszy, że stronnictwo narodowe nie może się zrzekać dążenia do niepodległości, program nasz dodaje: „Środków wszakże, którymi ten cel w bliższej lub dalszej przyszłości będzie urzeczywistniony, nie można dziś obliczyć... Naród zaś, który chce żyć i postępować, musi dążyć do tego, aby dziś, na obecnie istniejącym gruncie, jak najszerze łożysko sobie wyręć“.

A dalej: „Istniejący porządek prawno-polityczny uznajemy za fakt, z którym nakazują się liczyć względy praktyczne i bierzemy go za podstawę w naszym działaniu... nie podnosząc go bynajmniej do za-

„Mieszczanie.“

(Dok.) Do szlachetniejszego nieco gatunku należy Tatjana. Ale patrząc na nią, robi się przykro, że gałąź oderwana od pnia, tak prędko więdnie, że porzucona — jak w dramacie Gorkiego — na mokraźnie tak prędko gnije. Gdyby duma czy miłość ojczysta starego Beziemionowa pozostawiła ją w domu, pomiędzy owemi od niepamiętnych lat na miejscu stojącymi szafami, kto wie, czy tego rodzaju kobieta, jak Tatjana, nie uniknęłaby tego rozdzwieku duszy, który ją trawi. Pozostawiona w środowisku mieszczańskim nie byłaby może bierniejszą od matki Akuliny, widziałaby może również jedno z wielkich zagadnień życia w tem, czy kto z miednicy chłapie na podłogę, lub czy tę podłogę szanuje, w każdym razie jednak czułaby się w tej bezmyślności daleko szczęśliwszą, aniżeli dzisiaj, kiedy wrodzona bezmyślność ta ujrzała się nagle u otwartych okien na świat z szerszymi widnokręgami, wobec których staje zdumiona i bezradna.

Nie ma tyle energii czy tyle poświęcenia, ażeby choć z zawodu nauczycielskiego uczynić sobie jakieś wyższe powołanie: w szkole razi ją gwar dzieci i nieład tak samo, jak ją wyprowadza z równowagi krzyk ojca i wzorowy porządek w domu. Dusza jej posiada tylko jeden ton, który wszystko inne zabija w samym zarodku — mianowicie uczucie nudy, bardzo wielkiej i bardzo smutnej nudy.

To poczucie nudy wyprowadza ją zupełnie z ciasnego koła wrażeń życiowych, wśród którego obracają się ludzie tak mierni, jak ona, ale obracają się zdrowo, pewnym krokiem i nawet z niejakim pożytkiem dla siebie i innych. Wskutek pewnego stopnia wykształcenia szkolnego nuda ta otwiera jej co najwyżej płytką studzienkę niby filozoficznych

zaciekań — zaciekań, ostatecznie płynących z duszy, ale banalnych, zaciekań ogólnikowych nad tem, kto jest zły, a kto jest dobry, bez zdawania sobie sprawy z tego, na czem to złe lub dobre polega. To uczucie nudy doprowadzi ją do negacji tragicznych pierwiastków życia, bo istotę tragizmu rozumiemy i odczuwamy tylko ludzie silni duchem, umiejscawiający patrzeć na świat nie pod ciasnym kątem swego własnego, od rannej bułki z herbata, od talerza rosółu w południe, od szyneczki w wieczór i kufa pilznera zależnego bytu; zamiast tego wyda się jej życie jakąś jednostajną, mętną rzeką, na którą gdy patrzysz, oko ci zamiera, robi ci się nudno.

Nie nęci jej nawet to zdawkowe społecznictwo otaczających ją „młodych“, nie nęci ją kursy — gdzieś z ukrytego zaułka serca wydobywa się w niej od czasu do czasu tylko jakieś mgliste pragnienie życia, ażeby odrazu opaść bezwładnie, ażeby rozpląnąć się w smutnym pytaniu: ale jak żyć? i po co? Jest to po prostu wynikiem pustki w duszy, na którą narzeka, jest to skutek tego rozdeptania jej przez życie, płytkie, powierzchowne, bez celu, gubiące się co najwyżej w jakimś nieokreślonym marzycielstwie, które cechuje uczciwsze nieco jednostki w tym gorkijowskim szpitalu. Jednem słowem dziewczyna ta, urodziwszy się — jak sama powiada — bez wiary w sercu, a w szkole nauczysz się trochę bezpłodnych rozumowań, należy do ludzi, co to — mówiąc słowami Tietierewa — zamarli na pół już u progu życia.

Taka „cierpiętница“, taka — powiedzmy po prostu — historyczka nie będzie nigdy mogła pobraźliwie patrzeć na zasadniczą odmienną charakteru rodziców, jakkolwiek zdobywa się raz na uwagę, uczynioną bratu, że rodziców tych oceniać trzeba inaczej, albowiem starzy są i niewinni, że „urodzili się wcześniej od nas“.

Czuje ona w sobie coś wrodzaju cichej miłości do Nila, atoli razi ją jego „zdrowie“, a gdyby ją nawet nie raziło, gdyby się z tą szorstkością „locomotivführera“ czy kolejowego maszynisty pogodziła, to nie miałaby odwagi wyznać mu otwarcie swej miłości. Zamiast tego będzie wzdychać i — marzyć i gdy już wszystkie nadzieje spłoną na fatuszku Poli, uczyni zamach samobójczy, naturalnie zapomocą środka, który nie będzie morderczym, który wczas przywołany lekarz odpowiedniemu usunie antydotum.

Jest w tem gorkijowskim światku młodego pokolenia Rosyi współczesnej otoczenie, jakgdyby odbiegające od reszty, dziewczyna, sympatyczna może przez swe marzycielstwo, ale biada przyszłości, jeżeli budowa fundamentów jej spoczywać będzie w rękach takich panien Cwietajewych.

Motylek ten, przypominający nasze poetyczne „wiochny“, które nakarmiwszy się Lenartowiczem, w wolnych chwilach czytały Spencera i uczyły nagłą potrzebę pójścia „pomiedzy lud“, wierzy w jedno: w swoje marzenie. Ale marzenie to nie będzie miało cech prometejskich ani nie ograniczy się do tegiej pracy realnej z myślą o przyszłości społeczeństwa — społeczeństwa, bo Cwietajewówna jest „społecznica“ —; marzenie to jest mdłe: życie i przyszłość wydają się jej nie kuźnią potęgą, pełną iskier światoburczych porywów, czy też silnym przybytkiem dopełnionego na czas jakiś szczęścia narodu (wstydzić się tej szerokiej miłości, tych pragnień wielkich nie potrzebujemy, choćby na temat ten ironizował Tietierew) — nie:

To życie i tę przyszłość będzie ona porównywała do dnia jesiennego, na którym jasnym niebie spokojne świeci słońce, który powietrze ma głębokie, przeźroczyste, gdzie w dali wszystko takie wyraźne... świeże, ale — i tutaj pointe'a Gorkijowskiego po-

sady. Przestrzegamy ustaw państwa, pod którego władzą żyjemy, o ile są dla nas korzystne lub przynajmniej nieszkodliwe, zwłaszcza jeśli ustrój tego państwa umożliwia nam działalność legalną w duchu narodowym. Działalność nielegalna nietylko nie jest potrzebna, ale nawet nie może mieć szerszego znaczenia tam, gdzie prawa państwowe nie stawiają nam przeszkód, nie dających się w drodze legalnej usunąć i pozwalają na działalność polityczną, chociażby ograniczoną, ale jawną i formalnie uznaną.

„Biorąc za podstawę działalności istniejące warunki polityczne, trzeba przede wszystkim wyzyskać wszystkie legalne środki działania, które nam zapewnią obecny stosunek prawno-polityczny.”

Czytelnik łatwo dostrzeże głęboką, zasadniczą różnicę między zasadami programu naszego, a temi zasadami, które dla nas sfabrykował p. Scriptor. Dla nas legalność lub nielegalność działania jest sprawą taktyki, on zaś narzuca nam jako zasadę bojkotowania państwa i potępienie jako zdrady wszelkiej działalności legalnej.

Dalej w tendencyjnym zmyśleniu i fałszerstwie pójść nie można. Przytoczone dwa przykłady wystarczają dla scharakteryzowania taktyki przeciwników kierunku wszechpolskiego. Rzecz jasna, że ich wiadomości faktyczne, o ile naszej działalności dotyczą, są również świadomie przekręcone. Tak np. „Kraj” twierdzi, że polityka wszechpolska w zaborze pruskim zaczęła od „posyłania zapalnych młodzieńców do sądów pruskich”, a nie wspomina ani słówkiem o tak doniosłym objawie, jak ruch demokratyczno-narodowy na Górnym Śląsku.

Trzeba czasem te fałszywe prostować, ażeby nie błądzący one opinii publicznej. Nas nie wiele one obchodzą, bo świadczą o bezsilnej złości przeciwników wobec ruchu, który rośnie, który coraz szersze warstwy ogarnia, coraz pewniejszy grunt sobie zdobywa.

Próba ogniowa.

Wiedeń, 9 lutego.

(4.) Pierwsze następstwo zmienionej taktyki młodoczeskiej, ostra opozycja zamiast obstrukcji, przejawiało się już w całej pełni: Stronnictwa lewicy niemieckiej, z którymi dr. Koerber kumał się przez trzy lata i na korzyść których działał i działa, opuszczają go teraz przy ustawie wojskowej.

Dopóki Młodocześni grozili, że udaremnią z pomocą obstrukcji prawidłowe obrady parlamentarne, poza opozycją ludowców niemieckich, owego filaru rządów biurokracji centralistycznej, posiadała znaczenie teoretyczne. Wagi praktycznej, politycznej nie miała. Pp. Derschatta, Beurle, Sylwester, nawet trybun Prade mogli pozwolić sobie spokojnie na rolę przeciwników militarysty, apostołów wolności. Paragraf 14 miał załatwić ową sprawę, nie zrzucając na stronnictwa parlamentarne odpowiedzialności. Teraz sprawa przedstawia się inaczej. Młodocześni zaniechali obstrukcji, sami będą głosowali przeciwko ustawie, pozwalając przeciw dr. Koerberowi, by poszukiwał sobie zwolenników tej ustawy, którzy, głosując za

nią, podzieliliby się wraz z rządem odpowiedzialnością wobec wyborców.

I oto ludowcy niemieccy, mający pretensję do przewodzenia w Izbie, ludowcy, którym dr. Koerber przyrzekł uroczystość, że nie uczyni nic bez ich woli, ci sami ludowcy nie chcą głosować za ustawą. Taką samą postawę pragną zająć, niby cięli za panią matką, postępowcy. O Wszechniemcach nie wspominać. Rzecz jasna, że ci komedyanci tak samo zwracają się przeciwko ustawie mimo wszelkich jawnych i tajnych nici, które ich łączą z obecnym gabinetem.

Powtarza się zatem położenie, które oglądaliśmy roku zeszłego przy uchwalaniu budżetu: dr. Koerber jest zdany na łaskę i niełaskę Koła polskiego, Słowaków i Niemców odcienia zachowawczego. Te stronnictwa, które zwalcza od lat trzech krytym sztychem, te stronnictwa mają go teraz ratować z toni. I po co? Oto w tym celu, aby dr. Koerber, uczuwszy znowu trwały grunt pod nogami, dalej działał na szkodę stronnictw autonomicznych i szedł ręką w rękę z panami Derschattą, Pradem, Grossem.

Cała nieszczerść, cała kłamliwość obecnego położenia widnieje w owej postawie lewicy niemieckiej wobec ustawy niemieckiej i wobec zakłopotania rządu, opuszczonego teraz przez najlepszych przyjaciół.

Nic dziwnego, że gadatliwa, optymistyczna „Montags-Revue” milczy dzisiaj niby zakłęta o całym położeniu parlamentarnym; sekundująca jej zaś „Montagspresse” zaklina lewicę, aby głosowała za ustawą wojskową.

„Wolno wyrazić zdziwienie — pisze mniej więcej — że takie stronnictwa, które nie mają powodu do opozycji politycznej i których postawa wobec polityki zagranicznej monarchii nakazywałaby przypuszczać popieranie sił zbrojnych i wartości sojusznicy państwa, że takie stronnictwa nie mogą się zdobyć na uchwałę popierania podwyżki kontyngentu, uznanej fachowo za usprawiedliwioną.”

Ów tygodnik ma tutaj na myśli lewicę niemiecką. Przestrzega też ją, by głosowaniem przeciwko ustawie nie dopuściła się takiego błędu, jakie na sumieniu mają dawniejsze stronnictwa niemieckie. Słowem, jest to wyraźna aluzja, że porzucenie dr. Koerbera przez lewicę w sprawie kontyngentu wojskowego utworzyłoby wstęp do upadku tego gabinetu. Korona dałaby dymisy ministrowi, który przez trzy lata pracując na rzecz Niemców, nie umiał w zamian pozyskać ich głosów dla jednej z najważniejszych konieczności państwowych, dla powiększenia armii.

Koło polskie może i powinno wyzyskać to położenie dr. Koerbera w sposób energiczny. Stronnictwo, które ciągle ogląda się na Koła dworskie, musi teraz tym ostatnim wyjaśnić prawdziwe położenie w parlamencie, musi wytłumaczyć u góry, że jest niemożliwym do utrzymania taki gabinet, który korzyści, płynące z posiadania władzy, zatrzymuje dla biurokracji i Niemców centralistów, ciężary i odpowiedzialność chce zrzucić na autonomistów. Ustawa wojskowa powinna się zmienić na próbę ogniową trwałości takiego nielogicznego, niesprawiedliwego systemu polityki wewnętrznej.

z myśli i uczuć do tej samej należy szufladki, co i ona. Bierze również udział w widowiskach dla chłopów, żołnierzyków i warsztatowców kolejowych, prawi również o odświeżaniu się na łonie natury, pozatem pożyczka, gdzie może, po rublu i zmienia często swoich chlebodawców — dla idei. Bo oto jeden z ojców jego pupilów, jakiś kasyer, nie podoba mu się dla tego, ponieważ miły jest wprawdzie starszek, ale „numizmat”, a drugi, jakiś Prochorów niegodzien jest, aby dzieci mu uczył on, Szyszkin, człowiek postępu, ponieważ jest — antysemitą i czniewał się, że raz w niedzielę drzwi otworzyła mu nianka, zamiast pokojówki, która poszła do szkoły wieczornej, choć sam, Prochorow, jest szkoły wieczornej zwolennikiem.

W ręce takich to bezpłciowców, marzycieli i marzycielek, w ręce takich „mieszczuchów”, choć nie chodzą w kapotach i szarafanach, lecz w mundurach studenckich, złożyla współczesna, przeciw staremu, przez Beziemionowych wyobrażonemu porządkowi burząca się Rosja swoje nadzieje na przyszłość.

Jest wśród tych szpitalników i kandydatów na mieszczuchów, wśród tych ludzi, którzy, że znowu przytoczę wyrazy genialnego pijaczyny, nie nikomu dać nie mogą, bo sami nie nie mają — jest wśród tych nadwołżańskich czy nadniewskich wyziewów jedno technienie „zurowe”: maszynista kolejowy Nil.

Młodzieniec to szorstki, prosty, nie bawiący się w żadne filozofowanie i w żadne pseudo społeczniostwo, spragniony życia zdrowego, ale i w nim, gdy mu się przypatrzymy trochę bliżej, zobaczymy ostatecznie — tegoż sobka. Ożeni się z Polą — o której nie wiele byłoby do powiedzenia — będzie pracował rzetelnie i będzie również bardzo przyzwoitym, zupełnie uczciwym „mieszczuchem”.

Po walce o kontyngent cukrowy.

II. Przebieg sprawy cukrowej rzucił dalej silne światło na stałe usposobienie pewnych czynników względem słusznych żądań i potrzeb Galicji i powinien wpłynąć decydująco na nasze stanowisko wobec tych czynników. Nie jest rzeczą zbyt dziwną, acz nie pozbawioną pewnego dalszego znaczenia politycznego, że ci, którym na dobrych stosunkach z Kołem zawsze wiele zależy, Czesi — z punktu widzenia własnych interesów gospodarczych, zajęli wobec naszych żądań stanowisko wrogie. To samo jednak uczynił w swych obu projektach ustawowych rząd, ów „bezzstronny” i „pragnący rozwoju Galicji” rząd p. Koerbera. Rząd ten i później nie ruszył palcem, by ułatwić porozumienie Koła z innemi stronnictwami — tak, że ustępstwo, któreśmy w ciężkiej walce zdobyli, nie pochodzi ani w najdrobniejszej części od rządu, lecz jedynie od Czechów i Niemców, jako partii parlamentarnych. O tem chyba Koło prędko nie zapomni.

Przeciw nam wystąpił i to dość groźnie, w ostatniej niemal chwili — w Izbie Panów — wróg nowy, jak się pokazuje, osobisty. Zdawało się wskutek tego nawet przez chwilę, że sytuacja jest poważnie zachwiana. Wrogiem tym jest rada dworu Jeitteles, generalny dyrektor kolei północnej ces. Ferdynanda, który chciał rozpocząć swą działalność austriackiego „para” z em s t a za galicyjski postulat upaństwowienia kolei północnej i za ataki, skierowane z naszej strony przeciw jej zarządowi wskutek wrogiego jego stanowiska względem interesów galicyjskich.

Powinniśmy być za to wdzięczni p. Jeittelesowi. Dał tym wybuchem animozji nowy dowód, w jakim stopniu upaństwowienie kolei północnej byłoby w tej chwili niedogodne jej akcyonaryuszom, to znaczy, o ile korzystniejsze musiałoby być ono dla państwa w chwili obecnej, niż później.

Poniosła p. Jeittelesa zapalczywość tam, dokąd dojsz stanowczo nie chciał. Wystąpienie jego bowiem w Izbie Panów dostatecznie chyba przekonało największych nawet optymistów w Kole, czego może Galicja wogóle spodziewać się jeszcze od przedsiębiorstwa, którego naczelnik odnosi się do jej żywotnych interesów z taką nienawiścią. Jeszcze silniej zamaskowała się przeto konieczność jak najszybszego upaństwowienia kolei północnej, które wobec postępu p. Jeittelesa przestaje być wyłącznie ekonomicznym postulatem naszym i przechodzi do rządu tych pretensyj, których szybkiego zrealizowania wymaga honor polityczny kraju.

Sprawa cukrowa, która przedstawia tyle różnorodnych a interesujących stron, i tak silnie oddziaływa w sposób refleksyjny na całe mnóstwo nie związanych z nią pozornie stosunków, jak małe która z innych aktualnych spraw ekonomicznych — jest ciekawym przyczynkiem do charakterystyki stosunku monarchii austriacko-węgierskiej do sprzymierzonej z nią Rzeszy niemieckiej.

W toku konferencji brukselskiej Niemcy opuściły nas haniebnie; poparci przez nie (na czem same nie byłyby zupełnie straciły) byłibyśmy osiągnęli lepsze warunki, w szczególności wyższą od 6 franków granicę cła. Teraz zaś, jak slychać ze stron wiarygodnych, Niemcy będą pierwszym państwem.

glądu na tego rodzaju społeczność — gdzie wprawdzie nie jest chłodno, lecz ciepło, ale — nie gorąco.

Taka marzycielka, taka modern-wiochniunia — mimo swojej motylkowatości — nie wyfrunie w rezultacie ponad sferę „mieszcząską”. Ucząc dzieci, nie będzie myślała o tem, że wychowa ich na tegich członków społeczeństwa, ale o tem, jak jeden zostanie porządnym lekarzem, a drugi ciętym publicystą, jak ich nauczać będą ludzie i jak zostawszy lekarzami czy publicystami, przypomną sobie, że kiedyś w młodości nauczycielka Cwietajewówna, bawiąc się z nimi podczas pauzy piłką, wybiła im nos tym miłym przedmiotem. Strasznie interesująca rzecz — powiada w sentymentalnem roztkliwieniu — wyobrazić sobie, jak będą żyli moi uczniowie!

Poszedłszy pomiędzy lud, taka „społeczniczka” będzie urządziła amatorskie przedstawienia teatralne dla żołnierzy, będzie się zachwycała żołnierzkami, bo tacy są zajmujący, bo jeden jest przewyborny — Szyrkin (spamiętała go sobie!), „naiwny, paradny, uśmiecha się tak miło, wstydlwie... i nie nie rozumie”. A gdy ktoś sceptycznie zauważy, iż nie pojmuje, jak można zachwycać się kimś, co nie nie rozumie, albo z ironią przyjmie westchnienie o korzyści odświeżania się pomiędzy ludkiem, taka panna Cwietajewówna pytać się będzie zdumiona, „czy to krytykizm?” lub też naiwnie odpowie, że przedstawienia teatralne urządziła nie tylko wśród żołnierzy i ludu, ale także, w warsztatach kolejowych!

Poza tem, jako panienka, mająca oblizanie filozoficzne, będzie mówiła — o przyjemności, doznawanej w rozdojeniu duszy, no i razem z studentem Szyszkinem rozstrząsać będzie kwestję pożyteczności gotowanego mleka, a szkodliwości tytoniu dla rozwoju przyszłego pokolenia.

A student Szyszkin? Nawet Cwietajewówna nazywa go pocziwym, lecz głupim, jakkolwiek

Wyobraźcie to „radości życia” bez oglądania się na jakieś dalsze cele, wychodzące po za progi warsztatów kolejowych i porządnego, ciepłego ogniska domowego. Sprężysty i charakterny, dorobi się grosza, zwróci staremu Beziemionowi wydatki, jakie poniósł na jego wychowanie, w niedalekiej przyszłości zajmie miejsce dotychczasowego naczelnika warsztatów, którego nie lubi, będzie szanowany, kochany i kochający maż i ojciec, no i obywatel... na pół godziny, w komitecie dobroczynnym lub w radzie.

Wie, że życie to „niestęchane zajęcie!” Jeździć paskudnemi lokomotywami, jeździć w jesienne noce, w deszczu i wietrze, albo zimą, w zawieruchę itd. zabijająca to rzecz, jechać w taki czas, niebezpieczna, a przecież w tem jest rozkosz! Mimo wszystko jest! Wie, że życie jest ciężkie, że brutalna siła ciśnie i dławi człowieka, wie, że życie to rzecz poważna, ale nie zorganizowana, mierzi go, że w życiu tem przewodzą nad uczciwymi ludźmi duranie, świni i złodzieje, wie, że on nie żaden bohater, ale po prostu uczciwy, zdrowy człowiek, a mimo to mówi: niech tam! Dobra nasza! i wszystkimi środkami duszy zadasyć uczyni pragnieniu: wcisnąć się w sam gąszcz życia, gnieść je tak i owak, temu — zawadzić, tamtemu — pomódz, — ot to jest radość życia!...

Trudno o zjadliwszą ironię od tej, z jaką na rozlewną tężyznę zdrowego człowieka odpowiada Gorkij przez usta swego ulubieńca, uśmiechniętego Tietierewa: „Oto rdzeń najgłębszej nauki, oto rdzeń całej filozofii! I wszelkiej innej filozofii — anatemą!”

Tyle razy zacytowałem słowa tej „fujarki bożej”, jak Tietierewa nazywa Pierczychin, że czytelnik, który dotychczas nie był na przedstawieniu, mógł sobie chyba jakie takie o nim wyrobić pojęcie. Mimo to należy mu się jeszcze wzmianka, bo wszakżeż to jedyna — obok starego ptasznika —

W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostatek zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów! Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę żądać cenniki.



które zaskarży nasz nieszkodliwy dla nich zresztą system kontyngentowy przed międzynarodową komisją cukrową, jako sprzeczny z duchem konwencji. Pójdą oni w tem, jak sprawdzono, za podstępem kilku wielkich rafinerów austriackich, którzy woląliby walkę dla zagłady małych fabryk, niż uregulowanie stosunków produkcji systemem kontyngentowym, a sami nie mogli przeciw niemu wystąpić dość silnie.

Wprawdzie ma jeszcze pewną siłę tendencyja ścisłego odgraniczenia sojuszków ściśle politycznych od stosunków ekonomicznych. Nie jest ona jednak dość na to silna, aby w takich przypadkach, gdzie jeden z sojuszników konsekwentnie i jak najsilniejszymi środkami godzi na egzystencję materialną drugiego (przypominamy tu jeszcze sposób wykonywania konwencji weterynaryjnej ze strony Niemiec i nową ich taryfę cłową, która jest zupełnie otwarcie skierowana przeciw monarchii austriacko-węgierskiej), zapobiedz podkopaniu zaufania i osłabieniu węzłów ściśle politycznych. Sytuacja taka daje wiele do myślenia i nie powinna już schodzić z myśli nie tylko reprezentantów Galicyi w parlamencie austriackim, lecz także wogóle wszystkich miarodajnych sfer i czynników w całej monarchii.

Z Krakowa.

(*Morbus politica.* — *Jak w wodewilu.* — *Przesilenie?* — *Raut w teatrze.* — *Samopomoc artystów.* — *Teatr a Rada.*)

Lwowianie przywykli do normalnego biegu spraw miejskich, wątpliwe przeto, czy mogą sobie wyobrazić stan, jaki zapanał u nas od czasu zaskarżenia prezydenta Friedleina. „Vox populi“ głosi nie bez słuszności, że choroba zasłużonego, lecz zmęczonego pracą prezydenta, jest natury politycznej, i należy do rzędu tych słabości, które np. nekają ambasadorów, gdy pośliznie im się noga na dyplomatycznej gołedzi, lub też znęcają się nad ministrami, skoro dymisya stała się faktem tak dobrze, jak spełnionym. W każdym razie dyagnosta polityczny może stwierdzić, iż nawet sfery „contra spem sperantes“, iż p. Friedlein odzyska jeszcze pewien czas krzesła prezydenckiego, niczego więcej się nie obawiają, jak właśnie chwili, w której prezydent... wyzdrowieje. Słabość czyni go „Zygfydem o rogowej skórze“ wobec strażów z obozu większości, lecz jeden dzień zdrowia może wystarczyć, aby niebieski arkusz zstąpił nań z wyżyn, z których przyzywa go oddawna modlitewny wzrok konserwatywnej większości.

Podobna zabawka w chowanego byłaby jednak o wiele weselszą, gdyby nie cierpiał na niej żywotne interesy miasta. Nie może zaś być inaczej, skoro wiceprezydentem nie rozdzielono agend, a za-

stępujący p. Friedleina wiceprezydent Leo musi przy każdym kroku liczyć się z tem właśnie, że jest zastępcą i tylko zastępcą, na czas bliżej nie dający się oznaczyć. Najbliższa przyszłość kryje jeszcze fatalniejszą przeszkodę dla prawidłowego biegu spraw miejskich: ustąpienie II. wiceprezydenta Stanisławskiego, który już za kilka dni może ująć klucze Kasy oszczędności wytracone z rąk p. Śleka. Sytuacja będzie w takim razie jeszcze szerszej wodewilową.

Prezydent, desygnowany na... emeryturę, „chory“; wiceprezydent desygnowany na prezydenta „sparaliżowany“ politycznie nie może zostać z zastępcy — następcą; II. wiceprezydent: wybrany na dyrektora Kasy, miasto zaś w rezultacie: okaleczone, bez głowy i obu rąk.

Tym tragicomicznym stosunkom trzeba by narzecz kres położyć, a dokaże tego może znów — choroba („genus ut supra“) ale wiceprezydenta Leo.

Foyer sceny miejskiej przybrało we czwartek wieczorem postać sali rautowej, szeleszczącej jedwabiem, lśniącej ramionami kobiecemi w blasku lamp elektrycznych i rozgwarzonej na kształt ula na wiosnę. Był raut na pomoczenie funduszu emerytalnego artystów naszego teatru, doroczna zabawa, ciesząca się zawsze względami najszerzych sfer miasta. Stali goście widowni teatralnej miłośnicy sztuki i prasa przybywają złożyć grosz na zaopatrzenie przyszłych inwalidów krakowskiego teatru, rozkupują losy loteryi fantowej i programy, nęceni wspaniałemi istotnie wygranymi, wśród których królują dzieła Małczewskiego, Stanisławskiego, Fałata, Wyspiańskiego, Axentowicza. Wyczółkowski: hojny sukurs dla kolegów od szminki i mastyksu. Prawdziwi miłośnicy teatru chętnie rozwiązują kieszkę przy takiej sposobności, świadomi, że nie mała część obecnego upadku krakowskiej sceny da się po części zebrać w trzech słowach: niema emerytury. Póki jej nie będzie, teatr krakowski pozostanie gałęzią dla ptaków przelotnych na ciągu do Lwowa, lub Warszawy. Zwiększając przeto fundusz emerytalny, pracuje się bezpośrednio dla dobra naszej sceny. To też dochody z podobnych przedsięwzięć bywają znaczne: onegdaj zebrano 5.000 koron, nie w najmniejszej części dzięki dwóm paniom: Helenie Modrzejewskiej i — Helenie Chłapowskiej. Pierwsza oddała dochód z granej przez siebie „Walki kobiet“ na cele funduszu; druga z ujmującym wdziękiem, niezmięczoną forsową rolą w przedstawieniu czyniła honory domu na raucie, dowodząc sztabem artystek, sprzedających losy.

Publiczność, jak powiedziałem, otacza przedstawienia na emeryturę szczególnymi względami, wiedząc, że artyści zbierają go w trudzie grosz po groszu, nie mogąc liczyć na nieczyją pomoc, prócz własnej.

Pierwsze zaczątki funduszu emerytalnego zawdzięczał teatr Modrzejewskiej, która przed kilku laty ofiarowała na ten cel poważną sumę. Pieniądze te odzyskała się zawieruszyły przez „bruk dozor“, jak dyskretnie wyraziło się jedno z pism krakowskich. Musiano zacząć na nowo i dziś kasa miejska przechowuje prawie 50.000 koron na rachunku emerytury. Kwota ta urosła wyłącznie z ofiarności artystów. Powiększa ją 2 procent od gaży, ściąganej przy wypłacie, 20 procent od nadzwyczajnych przedstawień i koncertów w teatrze, zastrzeżone przez Radę miasta, a ściągane zwykle przez dyrekcję z honorarium koncertanta; 45 procent które płaci od swych zysków przedsiębiorca kasy zamawian; wreszcie dochód (po odliczeniu kosztów dyrekcji) z przedstawień na fundusz emerytalny, które przedsiębiorca musi raz w rok z mocy kontraktu urządzić. Przedstawienia te zwykle jakoś wypadają w dzień „niekasowy“, ale cieszą się wielkim udziałem widzów; tego roku udział Modrzejewskiej dodał blasku artystycznego i kasowej pożyty.

Dziwnym zbiegiem okoliczności raut ostatni zszedł z przysiedzeniem Rady miejskiej, na którym była mowa o funduszu emerytalnym dla teatru.

Radny miasta Guńkiewicz wniósł interpelację do prezydenta, kiedy nastąpi rozwiązanie kontraktu z dyr. Kotarbińskim, który jest już winien miastu przeszło 36.000 kor. Rada poprzednio już upoważniła prezydenta do rozwiązania umowy, lecz nie związała go terminem prekluzywnym, gdyż zapewniano, że sprawa do 14 dni będzie załatwiona bez uciekania się do ostatecznych środków. Istotnie zabrała gmina kaucję p. Kotarbińskiego i wezwała go do złożenia nowej, co się też stało. Podobny środek zastosował wicepr. Leo ponownie przed kilkoma dniami i zastosuje go raz jeszcze w obronie funduszu emerytalnego. P. Guńkiewicz podniósł bowiem, że dyrekcja winna jest funduszowi przeszło dwadzieścia tysięcy koron i to pieniędzy składkowych, zbieranych przez młodzież, stowarzyszenia itp. Wicepr. Leo zapewnił, że gdyby dyrekcja nie zwróciła natychmiast zatrzymanej kwoty, ściągnie pieniądze z kaucyi.

Rewelacje r. Guńkiewicza o długach dyrekcji wywołują wielkie zainteresowanie. Wiadomo bowiem, co i sam dyr. Kotarbiński z radością publiczną podnosił, że frekwencja teatralna jest od paru lat w Krakowie niebywałą, że więc i teatr nieś musi piękne dochody zwłaszcza, że kosztta musiały się zmniejszyć po ubyciu tylu świetnych i drogo płatnych artystów. Różnica między tem, co kosztował pp. Kamiński, Soliski, Roman, Siemaszkowa i Przybyłkówna, a tem co kosztują ich następcy, sama przez się dochodzi pięknej sumy. Tem dziwniej przeto przedstawia się zadłużenie p. Kotarbińskiego u gminy na tak znaczną sumę. Rzeczą większości i rady miasta będzie strzedz interesów gminy i chro-

wspaniała i głęboka, ale i najsmutniejsza postać dramatu. Zdaje się, że Gorkij, któremu młodość przeszła w nędzę i włóczęgostwie, zamknął w Tietierewie własną swą duszę, a w każdym razie zamknął z niej, obok pogardy dla tego zbiorowiska dwunogów, swą rozpacz, swój beznadziejny smutek, swą troskę o przyszłość Rosyi, a także swą miłość dla — człowieka, miłość, chodzącą w sukni satyry i ironii.

Co doprowadziło Tietierewę do tego stanu, że prawie nigdy nie jest trzeźwym? Chyba nie żaden kataklizm życiowy w rodzaju nieszczęśliwej miłości. Kochał się, jak powiada sarkastycznie, w dwóch naraz pannach i jednej mężatce — oczywiście bezowocnie, ma słodkie słowa dla Poli, dowodzące, że ten śpiewak cerkiewny, żyjący z pogrzebów i ślubów, posiada utajoną potrzebę znalezienia serca współczującego — to wszystko jednak nie uczyniło zeń pijak. Ot po prostu: „biegł do światła, pełen odwagi, a powrócił bosy i nagi“, powróciwszy zaś po stracie „bielizny i reszty nadziei“, nabrał przekonania, że w Rosyi wygodniej i spokojniej być pijakiem, aniżeli trzeźwym, uczciwym, szlachetnym, bo w Rosyi pijaków lubią; nowatora, człowieka śmiałego nienawidzą, a pijaków lubią.

Piękna charakterystyka, ale prawdziwa.

Obudziło się w niem życie, chciał być nowatorem — w seminarjum, wyrzucili go za to i zaczął pić. Mógłby poprzestać pić, ale gdy zetknął się z ludźmi, z mieszczański, ogarnęła go rozpacz, pić nie przestał — i dzisiaj głosi mądrość — rozpacz, bo mu za ciasno w tem bagnie zguliżny moralnej, za ciasno mu w urzędowej Rosyi, za ciasno na arenie, gdzie śród Piotrów, Cwietajewych, Szyszkiniów, Nilów, rozgrywają się losy przyszłości.

Czuje w sobie siłę, ale w świecie dzisiejszym, siłę zastępuje chytrość, złoć i wężowa giętkość. Mógłby pracować, ale nie będzie, bo trudy jego szłyby tylko na pożytek mieszcuchów — tych w miarę mądrych, i w miarę głupich, w miarę uczciwych i podłych, mężnych i tchórzów.

Pije, bo lepiej pić wódkę, niż krew ludzką, tembardziej, że krew terazniejszych ludzi wodnista, paskudna i bez smaku.

Pije, bo gdyby był trzeźwy, nie miałby może odwagi dzielić ludzi na durniów-idealistów i na trzeźwych-szubrawców, — nie umiałby może w wspa-

niały dowodzić sposób, że „dureń“ dopytuje się, gdzie jest ogień, dopóki nie rozniecony, a gdzie się podziewa, gdy gaśnie, podczas, gdy szubrawiec siedzi przy ogniu i ciepło mu.

Pije, bo snując dalej swą myśl, nie rzuciłby otoczeniu w oczy, że pozostali przy życiu durnie patrzą na zmarłego współbrata i pytają: gdzie on jest?, a szubrawcy biorą poprostu po nim spadek i ciągną dalej życie ciepłe, życie syte, życie wygodne, że dalej dureń może całe życie myśleć, dla czego szkło jest przezroczyste, a szubrawiec robi poprostu ze szkła butelkę...

Zresztą, czyż warto żyć? Bo czemuż jest życie? Ludzie pokrzyżują, zmęczą się, przestaną, odpoczną, znowu zaczyna krzyknąć — i na tem koniec.

Po za głoszeniem takiej ewangelii, która mogła wyrosnąć — czyżby tylko na gruncie Rosyi? — pan „Terenty-teolog“ wnosi do izby samowar, aby wyręczyć służącą, pokpiwa sobie z marnych zabiegów mieszczańskich, śpiewa w chórze cerkiewnym, chodzi na gile z Pierzychinem, którego dusza jest uzupełnieniem jego w całkowitem oderwaniu się od tego nędznego środowiska, w wielkiej, szalonej, abnegacji, w umiłowaniu tego, co jest swobodne i niczem skrupować się nie dające.

Dla charakterystyki Pierzychina przytoczę następujący dialog:

Pierzychin: Lubię ptaszyny chwytac! Co jest na świecie piękniejszego od śpiewającego ptaka? Bezsiemionow: A łapać go, ptaka takiego to grzech.

Pierzychin. Wiem. Ale jeżeli ja to kocham, a ponadto nic innego robić nie potrafię. Przypuszczam sobie tak, że każda praca kochaniem się uświęca.

Bezsiemionow. Każda?

Pierzychin. Każda!

Bezsiemionow. A jeżeli kto z kochania kradnie?

Pierzychin. To już nie będzie praca, lecz złodziejstwo...

Albo żal Pierzychina, że sprzedał ulubioną ziębę:

Bezsiemionow. Znowu sobie pozwoliłeś?

Pierzychin. Ze zmartwienia.

Bezsiemionow. Jakież zmartwienie?

Pierzychin. Ziębę sprzedałem dzisiaj. Trzy lata chowałem ptaszynę, tyrolską metodą śpiewała — sprzedałem! Poczułem, że jestem niskim człowiekiem i rozrzewniłem się. Szkoda ptaszyny, przyzwyczaiłem się... lubiłem ją.

Bezsiemionow. Pocóżś więc sprzedawał?

Pierzychin. Dobrze płacili za nią.

Akulina. A na co tobie pieniądze? I tak puścisz...

Pierzychin. Prawda, mateczko... Nie trzymają się... Prawda!

Bezsiemionow. Więc znowu nie było rezonu sprzedawać.

Pierzychin. Rezon był. Zaczynała ślepnąć ptaszyna... co znaczy, że niezadługo umrze.

Bezsiemionow: Jednakowoż nie zupełnyś ty głupiec.

Pierzychin: A czyliż z powodu rozumu to uczyniłem? Z powodu nizkości natury mej...

Od takich subtelnych cieniowań w malowidle duszy ludzkiej roi się w sztuce — one stanowią głównej jej urok.

Graja „Mieszczan“ koncertowo. Tietierewa może p. Kamiński zaliczyć do najznakomitszych ról. Jego ruchy, jego ironiczne cedzenie wyrazów, jego hamowany i w zgrzytliwość zamieniany gniew na widok podłości otoczenia, jego nonszalanca pijanego a genialnego filozofa — wszystko to szczegóły, które nie tak łatwo wyjdą z pamięci. P. Kamiński pokazał znowu, że jest wielkim artystą.

Pierzychinem czaruje publiczność p. Soliski, z nieporównanem mistrzostwem oddając całą tklivość tego wykołajonego bradię (zwłaszcza w scenie z tańcem na wieś o zaręczynach córki z Nilem).

Doskonałych wykonawców miały także role Akuliny i Bezsiemionowa w pp. Gostyńskiej i Feldmanie. Oboje grali koncertowo. I innym nie zarzucić nie można: pp. Soliska, Bednarzewska, Roman, Nowacki, ogromnie wdzięczna Pola (p. Morska), wybornie ucharakteryzowana p. Węgrzynowa, Wysocki, Ogińska, Kunciewicz stworzyli ansambl pierwszorzędny.

JAN KASPROWICZ.

Bukiety weselne i balowe w najpiękniejszym ułożeniu A. KLIMOWICZA i SYNA
we Lwowie. — Uprasza się dokładnie adresować. — Adr. telegr: A. Klimowicz Lwów

nić ją przed stratami, tem bardziej, że cała rada zgadza się na konieczność uporządkowania teatralnej gospodarki, a to nie tylko w finansowym, lecz i artystycznym kierunku. Z.

Przegląd polityczny.

(Reprimenda. — Reformy macedońskie.)

— W ciągu dyskusji budżetowej w parlamencie niemieckim socjalistyczny poseł Ledebur wypowiedział mowę, w której wypalił niebywałą reprimendę rządowi niemieckiemu za jego politykę wogóle, a w szczególności za politykę polską, krytykując przy tej sposobności bardzo dosadnie oratorskie popisy cesarza Wilhelma. Motywa tego wystąpienia były trojaki: przedewszystkiem zasadnicza opozycyjność postów socjalno-demokratycznych, sprawianych, że niejednokrotnie w sprawie polskiej zabierali głos krytyczny, powtórnie ostry stan wojenny, w jakim się znajdują socjaliści z cesarzem niemieckim, zwłaszcza od sprawy Kruppa, wreszcie chęć uzyskania gruntu dla socjalnej demokracji na ziemiach polskich. Tak, czy owak, mowa była bardzo ciekawą, tembardziej, że „Biuro Wolfa”, dostarczające nam telegramów z Niemiec za pośrednictwem wiedeńskiego „Biura korespondencyjnego”, mowę ową skróciło do tego stopnia, że utraciła niemal zupełnie swój smak właściwy i znaczenie.

A więc p. Ledebur krytykował przedewszystkiem politykę światową rządu niemieckiego, powiadając, że jest ona szkodliwa dla Niemiec. Uprawiamy — mówił — reklamą politykę z trójzębem i opancerzoną pięścią, mimo, że Niemcy wskutek kontynentalnego swego położenia geograficznego nie mają kwalifikacji na mocarstwo morskie pierwszej rangi.

Dalej p. Ledebur omawiał polską politykę rządu i powiedział:

Rząd zastosował w ostatnich czasach względem rozmaitych, mieszkających wewnątrz państwa, narodowości politykę, która stoi w jaskrawej sprzeczności z konstytucyjnymi gwarancjami państwa i Prus. Bardzo mi to przykro, iż musiałem przyjść do przekonania, że niestety niemiecki rząd związkowy idzie dzisiaj na sznurku wszechniemieckich usiłowań wynaradawiających względem innojęzycznych narodowości i plemion. Przypomnę mowę cesarza Wilhelma przy odbudowaniu Malborka, w której wzywał naród niemiecki do walki z polską butą, a do obrony narodowego dobra, niemieckiego języka i niemieckich obywateli. Wszystkie spalone nasze pojęcia w tym względzie należy wywodzić z podjudzania narodowej świadomości, zawartego w tej mowie cesarza. Bo i gdzież się ujawniła ta polska buta, aby aż usprawiedliwiła owo wezwanie całego narodu niemieckiego do walki? Jakiś cudzoziemiec gotów sobie pomyśleć, że Polacy nie stąd ni zowąd urządzili powstanie. Podnosi się skargi na ekonomiczną przewagę Polaków. No, ale cóż pozostaje innego Polakom, wykluczonym od wszelkich posad urzędowych, jak oddać się życiu ekonomicznemu.

Jak dawniej żydzi, tak oni dzisiaj po prostu są zmuszeni do tego i równie jak tamci doprowadzili z czasem do poważnej działalności na tem polu. Zarządzenia rządu do germanizowania wschodu nie osiągnęły skutku w najmniejszej mierze, lecz owszem przeciwnie obudziły narodową świadomość w jaknajszerszych kołach polskich i wywołały w nich rozgoryczenie. Zaś względem Duńczyków hasło „germanizacji” jest poprostu niedorzecznością, gdyż Duńczycy wogóle o wiele czystszyi są „Germanami” niżli Niemcy. Cała polityka uciskania obcych narodowości jest przewrotną, nie ma też najmniejszej kwalifikacji podtrzymywania pokoju wszechświatowego.

— Sprawa reform w Macedonii coś jakoś się naprzód nie porusza, a z tym zastojem przyszła wiadomość o zachwianiu stanowiska nowego wielkiego wezyra, Ferida baszy, tak, że przewidują już w Konstantynopolu nową zmianę w wielkim wezyracie. Przeciw Feridowi baszy intriguje kamaryla dworska, a nadto sułtan jest niezadowolony z zarządzeń w Macedonii. Opowiadają sobie w Konstantynopolu też, że Rosya i Austro-Węgry wypracowały nowy program reform dla Macedonii, który mają przedłożyć Portie z zastrzeżeniem, że go same będą zmuszone wprowadzić w życie, jeżeli Porta nie zechce lub nie będzie w stanie go wykonać.

Przegląd prasy.

— W sprawie wyodrębnienia Galicji musimy jeszcze zanotować głos syonistów. Charakteryzuje on zresztą cały stosunek tego stronnictwa do nas, do naszych spraw i dążeń, stosunek, który stara się ono z dziwną lekkomyślnością jaknajbardziej zaostrzyć. Oto najcharakterystyczniejszy ustęp z artykułu „Wschodu”:

„Wyodrębnienie Galicji dla nas żydów, oznaczałoby odosobnienie, izolowanie, odejście od świata, odebranie nam możliwości pożalenia się kiedy przed ludźmi o większych sercach i o większej wyrozumiałości.

„Ze względów zasadniczych, z naszego narodowego punktu widzenia, oczywiście uznajemy dążności do wyodrębnienia narodowego Polaków za zupełnie uzasadnione. Wszak i my, syoniści, pragniemy dla naszego narodu wyodrębnienia. *Hanc veniam petimus damusque vicissim*. Wszak nie możemy nie dać wyrazu obawie, że wyodrębnienie Galicji wobec usposobienia wpływowych Polaków względem nas, wobec panującej w polityce galicyjskiej zasady, siła przed prawem, może nam zgotować niepewne jutro, nieznośną dolę.

„Dlatego śledzić musimy uważnie rozwój myśli wyodrębnienia Galicji, a pocieszamy się tylko tem, że na razie nie ma widoków urzeczywistnienia, bo zdaje się nie odpowiadać jeszcze interesom kierujących polityków galicyjskich.”

— Z grona pism lwowskich ubywa „Gazeta handlowo-geograficzna”, która rozpoczęła swój żywot przed 8 laty jako „Przegląd emigracyjny”. W odezwie pożegnalnej redakcja mówi między innemi:

„Pismo nasze spełniło swą misję w całości. Zdolało ono zainteresować społeczeństwo polskie piękną sprawą wychodźstwa — wskazało na poważny odłam polskości za oceanem — zapoczątkowało nawiązanie ściślejszych stosunków i węzłów zamorskich kolonii z Macierzą, wreszcie przyczyniło się do skupienia dość znacznej części wychodźstwa polskiego w Paranie i do osiedlenia ludności naszej w zbitych masach w koloniach. Dziś już działalność nasza zaczyna wydawać owoce. Zawija się Towarzystwo, którego celem będzie ujęcie w swe ręce całej akcji emigracyjnej, by uchronić wychodźstwo nasze przed wyzyskiem i nie potrzebnie marnowaniem siły; w Paranie wśród kolonii polskich, osiadło kilka wybitnych i dzielnych jednostek, które skutecznie pracują nad rozwojem żywiołu polskiego w tym kraju, wreszcie zawiązało się specjalne Towarzystwo, celem szerzenia oświaty polskiej w naszych koloniach zamorskich. Słowem społeczeństwo nasze zaczyna się sprawą emigracji żywiej zajmować i jest nadzieja, że budzące się poczucie jedności i spójności narodowej wywierać będzie silny wpływ na potężny odłam polskości za oceanem i przyczyni się do zachowania odrębności narodowej w koloniach naszych.”

Uważamy za swój obowiązek do słów powyższych dodać od siebie, że niema w nich samochwalstwa.

„Gazeta handlowo-geograficzna” ma zasługę zwrócenia uwagi ogółu na „czwartą dzielnicę” naszej ojczyzny, tworzącą się za oceanem. Niema teraz pisma polskiego, któreby się tą sprawą choć cokolwiek nie zajmowało. Dla szerszej publiczności jest to dotąd wystarczającym i dlatego nie popierała ona dostatecznie pisma specjalnego, które w ostatnich czasach trzymało się ofiarnością jednego człowieka. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że potrzeba takiego pisma stanie się wkrótce rzeczywistością i że w zmienionej może formie powstanie ono znów. Przekonanie o sumiennym spełnionym obowiązku obywatelskim i nadzieja, że praca niebawem podjęta zostanie na nowo, powinny osłodzić redakcji gorzką chwilę opuszczenia długoletniego posterunku walki.

— Ostatni numer „Woli”, organu „ukraińskiej demokracji socjalnej” zasługuje na bliższą uwagę, jako charakterystyczny okaz działalności tegoż stronnictwa. Zaraz na początku znajdujemy artykuł o „Włosciach rentowych”. Jak wiadomo, za projektem tych włosci głosowali wszyscy polscy posłowie włościańscy, oczywiście więc, że, pomimo niezgody na niektóre paragrafy uważają całą ustawę za korzystną dla włościaństwa. Tylko posłowie ruscy byli jej przeciwni, ale ze względów „narodowych”. Wydaje się im bowiem, że we Wschodniej Galicji włosci rentowe zwiększyć mogą osadnictwo mazurskie, jakkolwiek, według wszelkiego prawdopodobieństwa, chłopci miejscowi, a więc we wschodniej części kraju przedewszystkiem ruscy, skorzystają z ustawy w większym stopniu, niż osadnicy ze stron dalszych. „Wola” nie podnosi zarzutów „narodowych”, owszem powiada, że „pod jarzmem osad rentowych będą tak samo jęczeli chłopci polscy, jak i ruscy”. Występuje jednak z całą zaciekleścią przeciwko projektowanym włosciom.

Nie daje przytem dokłanego streszczenia ustawy, nie wykazuje też zmian, jakie należałoby zaprowadzić, ogranicza się tylko do takich frazesów, jak „okropna ustawa”, która „naszego chłopca robi zupełnym niewolnikiem potentatów galicyjskich”. Ogólne wrażenie pozostaje takie, że panowie wymyślili coś takiego na chłopów, że wszystkich ich przymusowo zapędzą do niewoli. Mamy więc tu okaz „uświadamiania”, który na równi postawić musimy z przytoczonym przed kilku dniami artykułem p. Daszyńskiego z „Prawa ludu”.

W jednym z następnych artykułów znajdujemy ponowne twierdzenie, że zeszłoroczne strajki nie miały wcale charakteru narodo-politycznego. Inny pogląd znajdujemy natomiast w artykule „Immatrykulacja”. Redakcja zapewnia, że „sprawa uniwersytetu ukraińskiego jest dla ogółu Rusinów bardzo

ważną i może pierwszorzędą, i że socjaliści niemieccy od innych są o tem przeświadczeni. W dalszym ciągu wysławia gorąco młodzież ruską, która na swoje tylko barki wzięła cały ciężar sprawy i broni jej od zarzutów „Diła” z powodu ostatniej immatrykulacji.

W zapale wyrывa się jej następujące wyznanie:

„Nie tylko z miłości do chłopów, ale także dla sprawy uniwersytetu ruskiego młodzież nasza szła między lud, w ogień strajkowy i dobrze poznała sztuki żandarmów i mury więzienne.”

Warto to wyznanie zapamiętać.

Polemika.

Od prof. dra Włodzimierza Czerkawskiego z Krakowa, otrzymujemy list następujący:

Szanowna Redakcyo!

Z nrn 62 „Słowa polskiego” dowiaduję się, iż prof. Głabiński, przemawiając w krakowskim klubie konserwatywnym, powiedział między innemi: „Oto np. prof. Czerkawski miał w towarzystwie prawniczym utrzymywać, że przytoczyłem cały surowy przychód z monopolu soli i tytoniu, zamiast przychodu czystego. Dziwię się, jak można podobne lekkomyślne zarzuty wypowiadać, nie przekonawszy się o ich nieprawdziwości”.

Ponieważ na moim odczycie, który odbył się 30 stycznia, prof. Głabiński nie był obecny, a ja również nie byłem w klubie konserwatywnym, tak, że jedynie pośrednio mogliśmy się dowiedzieć o naszych wywodach, przeto w celu wyjaśnienia rzeczy i w interesie prawdy, mam zaszczyt upraszać uprzejmie szanowną Redakcyę o umieszczenie niniejszego listu, celem wyjaśnienia faktycznego rzeczy.

Przedewszystkiem mając odczyt o budżecie na rok 1903, nie mogłem opierać się na roczniku statystycznym, lecz podobnie jak prof. Głabiński, na preliminarzu budżetowym. Tem samem moje uwagi odnosiły się do tablicy prof. Głabińskiego na str. 26, gdzie autor podaje dochody i wydatki surowe, a nie jak prof. Głabiński przypuszcza do tablicy na str. 16. Omawiając budżet tegoroczny, podniosłem szereg zarzutów przeciw zestawieniom prof. Głabińskiego, a między innemi powiedziałem także, że obliczył mylnie dochody z monopolu tytoniowego i solnego. Ponieważ prof. Głabiński wspominał tylko o tej kwestyi, przeto ograniczam się również do wyjaśnienia jedynie tej sprawy.

Otóż na str. 26 „Idei samodzielności” czytamy:

	Przychód surowy w Galicji	Koszta skarbowe w Galicji	Czysty dochód w Galicji
Monopol tytoniu	29,004.670	2,783.747	26,220.923
„ soli	17,205.158	2,105.225	15,099.933

Tymczasem w preliminarzu budżetowym (X. Heft 4 Indirekte Abgaben) wydatki monopolu tytoniowego w Galicji składają się z następujących pozycji:

Wydatki administracyjne (str. 38—39) 345.817
Wydatki fabryczne (str. 40—41 poz. 26—28) 2,352.420.

Wydatki nadzwyczajne (str. 40—41 i 133) 190.000.

Wydatki sprzedaży tytoniu (str. 46—47) 224.800.

Razem 3,113.037 koron. W wydatkach tych niema jednak kosztów nabycia tytoniu (str. 40—41 poz. 23—25), które po potrąceniu dochodów odsprzedaży (str. 50—51 poz. 1—3) wynoszą w całym państwie 49.555.000, a więc wynosiłyby u nas — w stosunku do konsumpcji (22.5 pre. ogólnych dochodów brutto w państwie) w każdym razie więcej, niż 5000.000 koron, tak że wydatki monopolu tytoniowego wynoszą nie 2³/₄, lecz przynajmniej 8 milionów koron.

Co się tyczy monopolu solnego, to według preliminarza wynoszą one:

Koszta salin zwyczajne (str. 24—27) 3,245.970.

Koszta salin nadzwyczajne (str. 26—27) 387.000.

Koszta sprzedaży soli (str. 32—33) 165.234.

Razem 3,798.204 koron, podczas gdy prof. Głabiński liczy tylko 2,105.225 koron, przyczem muszę zauważyć, że obliczenia dochodów surowych z soli i tytoniu zgadzają się zupełnie z cyframi preliminarza.

O innych różnicach już nie wspominam, gdyż na innem miejscu wkrótce ogłoszę pracę o budżecie galicyjskim i o finansowych warunkach ewentualnego wyodrębnienia, obecnie zaś wyrażając nadzieję, że Szan. Redakcyja zechce ogłosić ten list, kończę wyrazami wysokiego poważania

Dr. Włodzimierz Czerkawski.

Na list powyższy przesyła nam prof. Głabiński następującą odpowiedź: W mojem przemówieniu w Krakowie wspominałem tylko o takich zarzutach prof. Czerkawskiego przeciw mojej rozprawie, o jakich mi mówiono. Skoro prof. Czerkawski przeczy, jakoby w tej formie czynił zarzuty, przeto odpowiedź niniejsza byłaby zbyteczną, gdyby wywody powyższego listu jej nie wymagały. Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, co podniosłem w mojej rozprawie, że z cyfr preliminarza budżetowego na rok

Proszę żądać tylko

KALOSZY „KOLUMB” Nowo upatentowany wynalazek. Zapobiega wyslizganiu się przy prawdziwych St. PETERSBURSKICH kaloszy, do nabycia po cenach umiarkowanych we wszystkich lepszych handlach obuwia we Lwowie.

Generalne zastępstwo dla całej Austrii i skład fabryczny 1034

E. HAGER w Tarnopolu.

1903 nie można wysnuwać stanowczych wniosków o finansach kraju lub państwa z dwójakiej przyczyny: najpierw są to cyfry tylko domniemane, przewidywane a nie rzeczywiste, powtórze budżet austriacki jest chwilowo chory, ma zakryty niedobór, który atoli będzie niebawem usunięty przez zniesienie premii cukrowych (14 milionów koron), wzrost konsumpcji cukru i konwersję renty wspólnej, przez co zmniejszy się wydatek na długi. Nie dziwię się jednak, że zarzuty zwracają się właśnie przeciw cyfrom budżetowym, ponieważ cyfry te są dla kraju najmniej korzystne. Co do szczegółowych dat kosztów skarbowych administracji soli i tytoniu przytoczonych przez prof. Czerkawskiego, to nie mam powodu wątpić o ich prawdziwości jakkolwiek nie mam pod ręką preliminarza i moich szczegółowych obliczeń. Zwracam jednak uwagę na to, że różnica w obliczeniach wynika:

1) z dokonanej przezemnie redukcji kosztów skarbowych soli w wysokości wartości nadwyżki produkcji galicyjskiej, przeznaczonej do sprzedaży w innych krajach austriackich;

2) z przesunięcia wydatków, preliminowanych na budowę na dwa lata do ogólnych wydatków inwestycyjnych;

3) ze skompensowania nieznanych bliżej kosztów zakupu liści tytoniowych dla fabrykacji galicyjskiej z nadwyżką dochodów z podatków od cukru, nie uwzględnioną w rubryce podatków konsumcyjnych.

Ostatni, najważniejszy zarzut wymaga bliższego wyjaśnienia. Preliminarz budżetowy podaje koszt zakupu liści tytoniowych w Galicji (około 24 milionów koron), ale nie podaje kosztów zakupu liści tytoniowych dla fabrykacji i konsumpcji w Galicji. Koszta te przyjąłem w okrągłej kwocie sześciu milionów koron (prof. Czerkawski przyjmuje kwotę pięciu milionów koron), jednakowoż nie umieściłem jej w zestawieniu, jako cyfry tylko domniemanej, lecz skompensowałem ją z nadwyżką dochodu z podatku od cukru, którą przyjąłem w kwocie co najmniej 6,189.290 koron.

Ogólny dochód czysty Austrii z podatku od cukru preliminowano w okrągłej sumie 86 milionów koron, z której na Galicję przypada w stosunku 10 proc. konsumpcji 8,600.000 koron (po zniesieniu premii 10 milionów koron). W rubryce podatków konsumcyjnych przyjąłem jako dochód z podatku od cukru w Galicji tylko 2,460.710 koron wedle ostatniego zamknięcia rachunkowego (+ 3 proc.). Skoro jednak dochód z podatku od spirytusu w Galicji przyjąłem nie wedle cyfry wyższej produkcji, lecz wedle konsumpcji kraju (80 proc.), przeto także podatek od cukru należało przyjąć tak samo, ale odwrotnie, nie wedle niższej produkcji, lecz wedle wyższej i znanej konsumpcji, czyli najmniej o 6,189.290 koron wyżej. W ten sposób pominięcie kosztów zakupu tytoniu w zestawieniu tabelarycznym, nie wpływa na ogólny wynik finansowy.

Celem położenia kresu ciągłym zarzutom, wydam niebawem szczegółowe opracowanie dat finansowych Galicji drukiem.

Zaznaczam na koniec, że zapewne przez omyłkę prof. Czerkawski podaje stosunek Galicji do konsumpcji w państwie w wysokości 22,5 proc. zamiast 12,5 proc.

DR. STANISŁAW GLĄBIŃSKI

MAŁY FEJLETON.

Przerwane zapusty.

(Obrazek z czasów powstania).

Po wybuchu nastąpiła — reakcja.

Smutek, żal, płacz i rozpacz panowały na całym obszarze ziem polskich podczas karnawału w r. 1864. W Warszawie, Lwowie, Kijowie i Wilnie reprezentanci obcych rządów kazali — skakać na grobach... W domach prywatnych panowała ciężka żałoba.

Powstanie dogasało, Murawiew wieszał na Litwie; cytadele i ostogi moskiewskie od pruskiej i austriackiej granicy, aż po brzegi Spokojnego Oceanu były przepełnione jeńcami wojennymi... Galicja jęczała pod uciskiem fałszywego i przewrotnego rządu wiedeńskiego... Wszędzie odbywano rewizje, łapano powstańców, żeby ich wydawać pod knut rosyjski...

Mimo to wszystko młodzież ma swoje prawo i w nie jednej piersi młodego junaka żyjącego pod grozą wydania w soldaty tkwiła chęćka pohańbienia — w ostatnią godzinę.

Młodość i miłość ma swoje prawa!

W szerokim jarze podolskim, nad rzeką Serelem rozściela się obszerna, bogata wieś Nowinów... Panem jej w 1863 roku był szlachcic wielkiego serca i tegiej głowy Karol Szusor, ożeniony z ostatnią nowinią...

Skrętny i oszczędny pan Karol w życiu codziennym miał hojną rękę na potrzebę Ojczyzny. Czystą dotychczas tabulę Nowinowa, dwa ostatnie lata zasmarowały należycie... poszły oszczędności, długi powstały, ale pan Karol nie narzekał i obiecywał sobie popłacić, a skąpić nie chciał.

Przez gościnną dom w Nowinowie przesunęło się tysiąc powstańców i emisariuszów i Miłkowski i Wysocki zasiadali u obficie zastawionego stołu, a w stajni zajeżdżono przez dwa lata tyle doskona-

łych koni, że w innych czasach wystarczyłoby to było na lat dwadzieścia...

Powietrze Nowinowskie było już takie patryotyczne. Cały dwór przejęty był tym dziwnym zapachem — ale nie na tem koniec. Ksiądz ruski, ojciec Anatol Bilewicz, cała jego rodzina, dyak i wszyscy chłopcy w Nowinowie trzymali z dworem i byli zagorzałymi patryotami... Śliczne panny na plebanii wraz z matką i staruszką, babunią darty na wyprzódki szarpie, szyły chorągiewki, a ksiądz święcił sztandary i intonował „Boże coś Polskę”. Chociaż ten i ów z sąsiadów, księży przejętych już moskalofilską propagandą, publicznie wyrzucił ojcu Anatolowi jego polski patryotyzm, to on sobie z tego nie robił i pewnie odpowiadał, że prędzej mu przystoi trzymać z Polakami i kolatorem, z którymi od dzieciństwa żył się, niż z schizmatykami, moskiewskimi heretykami.

Ogłoszenie stanu obłączenia zaskoczyło dwór w Nowinowie pełni powstańców, byli między nimi i ważni przestępcy polityczni, którym groziły w razie wydania ich Rosji — Sybir, knuty, a nawet szubienica... To też pan Szusor postarał się jak najprędzej najbardziej skompromitowanych wysłać na ziemię mołdawska.

Był jeden jednak, który w żaden sposób z Nowinowa wyjeżdżać nie chciał...

Nazywał się Jaś Węgrzynowicz, student medycyny kijowskiego uniwersytetu, syn drobnego posiadacza części z pod Berdyczowa... Ten zakochał się na śmierć w średniej córce ojca Anatola i nie można go było w żaden sposób oderwać... Całymi dniami przesiadywał na plebanii i tylko wracał na noclegi do dworu... Pani kolatorka, sama „imość” Krudowa i wszystkie bez wyjątku kobiety były opiekunkami i protektorkami tej czystej, młodzieńczej miłości.

Jaś nie pytał, co z jego uczuciem się stanie, jaka jego przyszłość, nie myślał wogóle o przyszłości; kochał czarnooką, śliczną Fruzię i porzucał jej dobrowolnie nie myślą.

Pobyt jednak jego w Nowinowie stawał się z każdym dniem niebezpieczniejszym... Był on silnie skompromitowanym; należał był do partii, która w Łatywie napadła była na kasę rosyjską tę zrabowała i kilku czynowników powiesiła... Nazwisko jego było zapisane w czarnej księdze policji rosyjskiej i w razie gdyby się dostał w jej ręce czekała go niechybna szubienica.

W niedzielę miało być „ruskie puszczenie”, koniec zapust i zabawa na plebanii, na którą się bardzo cieszył lekkomyślny Jaś... Tymczasem w piątek rano wezwał go do swej kancelaryi pan Karol.

Przywitanie było dość zimne, pan Szusor zmierzył młodzieńca od stóp do głów i zapytał surowo:

— Co ty właściwie myślisz z sobą robić?

Jaś zmieszał się i zaledwie dosłyszalnym głosem szepnął:

— Właściwie... nic.

Na to pan Karol wybuchnął:

— Ślicznie! cudownie!... Sam mówiłeś, że czeka cię szubienica... Tu ja się dowiaduję, że cię Niemcy szukają, a ten nie myśli... nie! nie! nie! Nie chcę, żeby cię z mego domu wzięli na szubienicę. Jaś milczał, jak zaczarowany.

— Otóż ja ci powiem — zawołał z gniewem pan Karol — że ty myślisz, ale o głupstwach... Tobie w głowę wlała Fruzia popadyanka i od spodniczki oderwać się panicz nie chce. Co? Co? Może nieprawda?

Jaś spuścił oczy w podłogę, zacerwienił się, jak piwonja i ciągle milczał.

— No mówże! — wołał pan Karol — przemów słowo... Co? nieprawda?... A ja ci powiadam, że nie pozwolę dziewczyny zbałamucić. Rozumiesz?

Jaś wyprostował się, spojrzął prosto w oczy panu Szusorowi i odrzekł z powagą:

— Ja jej zupełnie nie chcę bałamucić... Ja ją kocham i z nią się ożenię.

Gospodarz domu wybuchnął wesołym śmiechem.

— Waryat! Słowo daję waryat! — wołał śmiejąc się. — Ty żenić się, a któż za ciebie da córkę... Dziś jesteś tu, jutro tam, a pojutrze za oceanem... Czy ty masz sumienie, chłopcze?

— To też ja nie myślę zaraz się żenić.

— A kiedyż?

— Pojadę do Paryża, skończę medycynę, wrócę i ożenię się.

— Śliczny projekt — rzekł śmiejąc się pan Karol. — Tylko na to potrzeba czasu, a tu lada dzień wydadzą cię Niemcy Moskalom i powieszają cię nim skończysz medycynę.

Jaś znowu zamilkł i zaczął obserwować pilnie kwadraty posadzki.

Pan Szusor przeszedł się kilka razy po pokoju, wreszcie stanął znowu przed zmieszonym młodzieńcem i rzekł serdecznym tonem:

(Dok. n.)

ABGAR SOŁTAN.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracji:

Grono prof. Szkoły przemysłowej 84 kor. — T. Mahler Lwów 2-60 h.

W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykasanymi koron: 765-95.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10. lutego.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Przeciw suchotom.** Rada szkolna krajowa wydała następujący okólnik:

„L. 40682. Okólnik do dyrekcji wszystkich szkół średnich, seminariów nauczycielskich, szkół przemysłowych i handlowych i c. k. rad szkolnych okręgowych. Niniejszem podaje się do wiadomości i zastosowania się wskazówki c. k. krajowej rady zdrowia do zwalczania gruźlicy w szkołach, a mianowicie należy:

1. Starać się w ogóle o najpomyślniejsze warunki higieniczne w budynkach i salach szkolnych, jakoteż i w otoczeniu szkół.

2. Usunąć od nauki w szkoła nauczycieli i nauczycielki, u których można stwierdzić w płucach bakcyle Kocha, lub u których znajduje się gruźlica w okresie rozpadu płuc.

3. Zabronić płucia na podłogę i ustawić w salach szkolnych spłuwaczki, lub wiaderka wypełnione płynem dezynfekcyjnym, lub wogóle płynem.

4. Zabronić uczniom względnie uczennicom całowania się w usta. Starać się, aby młodzież czysto utrzymywała zęby i jamę ustną, w tym celu można zalecić kilkakrotnie w ciągu dnia przepłukiwanie ust ogrzanym słabym roztworem 3 procent. kwasu borowego.

W szczególności zauważa się co do ustępu 2, że w razie uzasadnionego podejrzenia nauczyciela o chorobę gruźliczną należy zarządzić lekarskie zbadanie tegoż z urzędu i w razie stwierdzenia istnienia gruźlicy wypada donieść o tem władzy przełożonej. W podobny sposób należy postąpić z uczniem o gruźlicę podejrzanym i starać się o usunięcie z zakładu w sposób oszczędzający go jak najbardziej.

— **Akademicy antysyoniści.** Walne zgromadzenie Tow. akad. „Związek” odbyło się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kopernika 1. 20 w sobotę d. 7 bm. Obradom przewodniczył p. M. Bohrer, który też imieniem komitetu założycieli zdał sprawę ze wstępnych czynności: Uchwały poufnych zebrań młodzieży antysyjonistycznej zostały w zupełności wykonane, a w szczególności wystąpiło z „Ogniska” 143 członków, których Towarzystwem stać się ma założony „Związek”. Po odczytaniu statutu przystąpiono do wyborów, których rezultat był następujący: przewodniczącym obrano technika Hermana Spiegla, zastępcą akad. Mandla, skarbnikiem akad. Klastena, sekretarzem akad. Czeszera. Wskład wydziału weszli: panua Fuchsowska, Grossman, J. Luft, Kahane, Alten, Klarfeld, Süßerman. Do komisji skontrolującej powołano kol. dra Kuczera, Bohrera, Bubera i Lehma.

Nadto uchwalono cały szereg wniosków, z których niektóre, postawione przez komitet założycieli mają znaczenie zasadnicze jako to: przewodniczący „Związku” nie wchodzi w skład stałej delegacji młodzieży żydowskiej. Wydział zwoluje w ciągu roku wiece młodzieży niesyjonistycznej, a nadto wniosek kol. Bohrera, by wydział dał inicjatywę do założenia akademickiej kasy chorych i w tym celu porozumiał się ze wszystkimi towarzystwami akademickimi bez względu na ich cechy wyznaniowe lub narodowościowe. Na tem o godzinie pół do 11 wieczorem zakończono obrady.

— **Działalność „Proświty”.** Według „Dziła” towarzystwo „Proświta” liczy obecnie około 8000 członków rzeczywistych, 21 filij i 1193 czyteln, które mają około 60.000 członków rzeczywistych i 100.000 tomów. Towarzystwo rozpowszechniło przez czas swego istnienia (od r. 1868) przeszło półtora miliona książeczek. Podając szczegółowy wykaz powiatami, „Dziło” powiada, że przeciętnie na „powiat ruski” wypada 21 czyteln „Proświty”. Nie licząc 7 powiatów, które „Dziło” uznaje raczej za mieszaną (brzozowski, gorlicki, grybowski, jarosławski, jasielski, krośniński i łańcucki), a w których istnieje po 1 lub 2 czyteln Towarzystwa, z wyjątkiem jarosławskiego, gdzie jest ich 17, wreszcie „czysto-ruskie” (?) powiatów, stosunki są następujące: w 7 powiatach jest po 40—47 czyteln, co znaczy, że na każde 3, a niekiedy nawet 2 wsi jest jedna czytelnia; w 4 powiatach jest mniej niż 10 czyteln w każdym, w 16 jest mniej niż po 20. W dalszym ciągu „Dziło” przeciwstawia organizacji „Proświty” wszystkie towarzystwa „polskie”, do których zalicza „Kółka rolnicze” bez względu na to, czy otrzymują polskiego „Przewodnika Kółek rolniczych”, czy też ruskiego „Przewodnika”, oraz moskalofilskie czytelnie Tow. imienia Kaczkowskiego i dochodzi do cyfr następujących: polskich czyteln (Tow. oświaty i Tow. Szkoły ludowej) oraz kółek około 1000, czyteln im. Kaczkowskiego około 500 („Halyczanin” twierdzi, że liczba jest mniejsza od rzeczywistej), razem 1500 ognisk „obcej antyruskiej propagandy”, do ruskich zaś narodowieckich zalicza prócz 1193 czyteln „Proświty” około 50 czyteln samodzielnych, około 20 „narodowych spółek” na Pokuciu i tyleś wiejskich „Sicz” i „Sokolów”. Około 2500 gmin, dodaje „Dziło”, nie posiada jeszcze czyteln „Proświty”, ale za rok uie powinno już zostać ani jednej takiej gminy.

— **Nadzór nad halą aukcyjną.** Namieśnictwo udzielając koncesyi na prowadzenie hali aukcyjnej we

Lwowie postanowiło, że z ramienia magistratu ma być delegowany jeden z urzędników do sprawowania nadzoru rządowego nad tą instytucją. Wskutek tego postanowienia zamianowany został komisarzem rządowym dla hali aukcyjnej komisarz konceptowy magistratu p. Daniełski. Zadaniem jego jest przestrzeganie ustaw i porządku w czasie licytacji, jak niemniej w całym toku funkcjonowania hali, analogicznie do zadań komisarzy rządowych przy bankach itp. instytucjach finansowych.

Na powstaniu hali aukcyjnej zyska także miejscowy fundusz ubogich, albowiem w myśl stawki licytacyjnej z roku 1786, jeden procent od kwoty brutto uzyskanej ze sprzedaży towarów i przedmiotów przypada na rzecz ubogich.

Kapela narodowa — spadkobierczynią Harmonii. Przed kilkoma laty nieznanemu ofiarodawcy złożył w magistracie na rzecz Towarzystwa Harmonii pewien kapitał, od którego dochód obracany być miał na rzecz Towarzystwa „Harmonia”. Harmonia od kilku lat nie istnieje, więc dochód z kapitału fundacyjnego używany był na pomnożenie funduszu zakładowego. Tak także proponowane było na rok bieżący, wszelako przy obradach budżetowych tegorocznych wniosł p. Romanowicz, ażeby owego dochodu użyć na rzecz tej instytucji, która powstała niedawno i służy tym samym celom, co Harmonia, a przeto jest niejako jej spadkobierczynią. Instytucją tą jest „Kapela narodowa”. Wniosek p. Romanowicza został uchwalony i już od tego roku obejmie kapela swoje dziedzictwo.

Wszelako wielkiego powodu do uciechy niema, bo cała fundacja składa się z jednej obligacji na 1000 koron i jednej książeczki kasy oszczędności na 200 k., a dochód na rok obecny wynosi 47 koron. Ale na początek dla kapeli i to dobre.

Nowa mapa katastralna miasta Lwowa. Ostatni pomiar katastralny naszego miasta odbył się w roku 1849 i z owego czasu datuje się dotychczasowa mapa katastralna wykonana w skali 1:1440. W skutek znacznego wyrostu miasta, powstania nowych ulic i dzielnic, dalej w skutek wielokrotnych podziałów poszczególnych parcel, mapa ta jest już dzisiaj zupełnie niedokładna. Z tego powodu magistrat uznał, że koniecznem jest postarać się o sporządzenie nowej mapy katastralnej. W tym celu wystosowana została prośba do ministerstwa o zarządzenia nowego pomiaru miasta i sporządzenie nowej mapy dokładniejszej w skali 1:1000.

To jest cała intencja i treść petycji magistratu w tej sprawie wysłanej; do żadnych ofiar imieniem gminy na koszt tej roboty magistrat się nie zobowiązał, zostawiając tę kwestję dalszym pertraktacyom. Nadmieniam się, że pomiar gruntów dokonuje zawsze państwo i powinno dokonać go własnym kosztem, bo pomiarów tych pierwszym celem uzyskanie podstawy dla podatku gruntowego. Pomiaru takie wykonano ostatnimi czasy w Gracu, Saleburgu i Krakowie, więc i Lwów nie gorszy.

Ruch ludności m. Lwowa w czasie od 25 do 31 stycznia b. r.

Urodziło się żywo: 27 płoć męskiej, 39 płoć żeńskiej — razem 66, nadto 8 nieżywo urodzonych.

Zmarło: 23 płoć męskiej, 25 żeńskiej — razem 48 osób.

Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 2, w 1 roku 11, do 5 lat 20, od 5 do 15 lat 1, od 15 do 30 lat 5, od 30 do 50 lat 9, od 50 do 70 lat 9, nad 70 lat 4 osób.

Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 0, gruźlica 9, zapalenie płuc 6, dyfterya 1, szkarlatyna 2, koklusz 0, udar mózgu 1, wady serca 4, złośliwe nowotwory 2, tyfus 0, choroby zakaźne 1, odra 0, inne naturalne przyczyny 19 wypadków.

Gwałtownej śmierci zdarzył się jeden wypadek, a to samobójstwo wskutek poparzenia się.

Konkurs na posadę budowniczego miejskiego rozpisuje magistrat m. Sambora. Płaca roczna 2,800 k., dodatek akt. 200 k. i prawo do emerytury. Termin wnoszenia podań do 10 marca.

O symbolizmie dźwiękowym w poezji mówić będzie p. Juliusz Tenner na tygodniowym zebraniu w Związku naukowo-literackim w środę 11. b. m. Po charakterystyce ogólnej utworów symbolistycznych w poezji nowoczesnej, prelegent ilustrować będzie poglądy swoje wygłoszeniem wyjątków z szeregu utworów poetyckich na temat „dzwonów”. A więc „Dzwony” Staffa, Poe’go i Konopnickiej, „Na Aiol Pański” Tetmajera i „Marsz pogrzebowy” Ujejskiego. Porównanie przeprowadzone na tych utworach posłuży do omówienia warunków łączności poezji z muzyką, oraz do wykazania słupów granicznych dzielących obie te sztuki, tak często w parze ze sobą idące.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We środę 11 b. m. prof. uniwersytecki dr. Br. Radziszewski: „Z chemii metali” (z doświadczeniami). Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godzinie 7.

Posiedzenia i zgromadzenia. W „Czytelnicy katolickiej” wygłosi we środę dnia 11 lutego b. r. dr. Józef Weigel ciąg dalszy odczytu swego „o hipnotyzmie”. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla członków, pań i gości wprowadzonych wolny.

Posiedzenia i zgromadzenia. „O włościach polskich teatrach amatorskich” mówić będzie dr. Z. Gargas na zebraniu członków akad. Koła T. S. L. w czwartek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Czytelnicy akad. (pasaż Mikolascha, II. p., II. schody).

— Uroczysty poranek dla uczczenia pamięci straconych w r. 1886 przez rząd rosyjski Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego urzędników komitetu partii socjalistycznej w niedzielę 15 b. m. o g. 11 rano w sali stowarzyszenia robotników stolarskich „Zgoda” przy ulicy Skarbowskiej 1. 16.

— Z listów do Redakcyi. „Dziś dopiero dowiaduję się, że w jednym z niedawnych numerów „Słowa Polskiego” znalazło się twierdzenie, jakoby niżej podpisany przez jakiś czas pisywał z Paryża do petersburskiego „Kraju” w zastępstwie p. Stefana Krzywoszewskiego. Otóż uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o zaznaczenie, że wiadomość ta jest mylna i że nigdy nie pomieściłem w „Kraju” ani jednego wiersza. Z szacunkiem K. Radostawski”.

— Z życia akademickiego. Posiedzenie kółka prawnego-ekonomicznego odbędzie się w lokalu czytelnicy akademickiej we wtorek o g. 8 wieczorem d. 10 lutego b. m. Na porządku dziennym odczyt kol. Michałowicza p. t.: „O sposobach obejścia lichwy w prawie polskim”. — Posiedzenie Kółka krajoznawczego odbędzie się we środę d. 11 b. m. o g. 7 wieczorem w Czytelnicy akademickiej. Na porządku dziennym odczyt p. Władysława Studnickiego p. t.: „Współczesne kierunki polityczne w Polsce”. Wstęp wolny.

— Bal prasy. Ostatnie przygotowania do jutrzejszego balu, który stanie się niezawodnie koroną tegorocznego karnawału, dobiegają kresu. Dziś wieczorem jeszcze ostatni przed balem koncert w Filharmonii — poczem zaraz krzesła zostaną usunięte i hala koncertowa poczyni się zmienić w salę balową. Nad dokonaniem tej przemiany będą pracowały setki rąk i nóg przez całą noc dzisiejszą i jutrzejszy dzień. Pierwsze i bardzo ważne zadanie przypada froterom, którzy mają nadać olbrzymiej posadzce odpowiednią gładkość i połysk. Dopiero po ukończeniu tej pracy rozpocznie się przystrojanie sali w odświętne szaty.

Komendę nad całym sztabem ogrodników i tapicerów objął prawdziwy mistrz w tym kierunku, artysta-malarz i dekorator teatru miejskiego p. Jasiński, który z całą gotowością i uprzejmością oddał się na usługi komitetu balu prasy. Pod jego doświadczoną dłonią sala Filharmonii przemieni się w czarowny ogród. W istnym lesie kwiatów i zieleni będą ustawione wspaniałe namioty, u wejścia zaś do sali i po obu stronach w sąsiedztwie estrady koncertowej staną okazałe lustra. Kwiatów, których wobec olbrzymich rozmiarów sali potrzeba bardzo wiele, dostarczają nie tylko zakłady ogrodnicze, ale także oranżerie miejskie i prywatne. Zieleni zwożą już dziś całymi wozami z lasów miejskich w Hołosku, Brzechowicach, Zubrzy i t. d.

Praca wytężona i gorączkowa, trwająca bez przerwy przez całą dobę, musi wydać wspaniały rezultat. Uczestnicy balu wśród ochoczej karnawałowej zabawy będą mieli iluzję czarownej nocy letniej, której wrażenie podniosą jeszcze znakomicie barwne snopy elektrycznego światła, rzucanego na salę z umyślnie w tym celu ustawionych reflektorów. Komitet od dziś urządza stale w hotelu Europejskim, skąd wychodzą ostatnie dyspozycje. Tam również można nabywać bilety na bal za okazaniem zaproszenia.

— Z karnawału. Stowarzyszenie fryzjerów we Lwowie urządza w niedzielę d. 15 lutego b. r. w salach przy ulicy Bernsteina 1. 11 wieczorek z tańcami.

— Raut tuchlański. Doroczny raut na dochód kolejowej kolonii wakacyjnej w Tuchli odbędzie się w salach recepcyjnych dyrekcji kolejowej dnia 7 marca b. r. W koncercie na tym raucie, którego częścią artystyczną zajmnie się p. St. Meliński, weźmie udział między innymi Henryk Melcer. Szczegółowy program i listę wybitnych artystów, grupujących się około osoby znakomitego pianisty i kompozytora ogłosimy później.

— Dwa chrabąszcze majowe. ukryte w tekście w pudełeczku na podściółce z liści, zawędrowały do naszej redakcyi. Są to osobniki wprawdzie trochę anemiczne i powolne w ruchach, ale zresztą zupełnie dobrze wykształcone. Jedynie barwa ich skrzydeł jest nieco bardziej złota. Metryki nie miały, jednak jak nas ustnie zapewniano, pochodzą z Cieszanowa.

— Ogień kominowy wybuchł wczoraj o 11 rano przy ul. Słonecznej w domu pod l. 19.

— Dezert. Z 80 pp. zbiegli magazynier prowiantowy Jossel Friedmann, rodem z Brodów.

— Napad na dom. Onegaj w nocy odbywało się wesele pomocnika ogrodniczego Marcelgo Puzy, w domu przy ulicy Sadownickiej pod l. 15. Około 1 w nocy wypadło nagle trzech drabów, odzianych w łachmany i zażądał jadła i napitku. gdy ich zaś wyproszono za drzwi, powybijali z zemsty wszystkie szyby, obili i poranili nożem brata pana młodego Nikifora Puzy, kaprała 30 pp.

Znaleziono papiery metrykę na imię pani Wiktorii Dubiewicz. Do odebrania ul. 3 Maja 1. 17 u Maryi Mielnik.

Kronika policyjna. Na placu Krakowskim aresztowano Konrada Zubę, który chciał tam sprzedawać skrzynkę pomarańcz, skradzioną w ulicy Kazimierzowskiej na szkodę Ignacego Krebsa. — Dozorczyni domu pod l. 10 przy ulicy Kurkowej przytrzymała notowanego złodzieja Maryana Granata w chwili, gdy się dobijał do mieszkania zamieszkałego tam słuchacz weterynaryi. — W ul. Sobieskiej pod l. 7. otworzono mieszkanie subiekta handlowego, p. Romana Turlika i skradziono mu pościel i ubranie marynarkowe. — W ulicy Berka pod l. 2 otworzono strych kupca Simona Fischera i skradziono mu rozmaite bieliznę, wartości 300 koron. — Służącej Annie Mykietyn skradziono z otwartego przedpokoju, z kieszeni powieszonyj tam sukienki pugilares, zawierający dwie złote obrączki z monogramem J. R. i A. M. z datą kwiecień 1902 i złoty pierścionek bez ka-

myka. — W ulicy Mochnackiego pod l. 8 skradziono z kurytarza kufer p. Natalii Ródl, zawierający pościel i suknie damskie. — W ulicy Łyczakowskiej pod l. 16 skradziono ze schodów dwa chodniki kokosowe i płótno o czerwonych brzegach. — Do mieszkania pani Elżbiety Kowczanowej przyniosła jakaś kobieta buciuki na sprzedaż i podczas gdy je p. K. próbowała, skradła jej ze stołu pugilares, zawierający 1 kor. 80 hal. i srebrny zegarek, w pośpiechu zapomniała jednak na stole świadectwa i dokumenty wojskowe swego męża, za pomocą których policja będzie mogła odszukać złodziejkę. — Handlarzowi, Dawidowi Teitelbaumowi, zamieszkałemu pod l. 4 przy ulicy Kazimierzowskiej, skradziono z sieni worek pszennej maki. — W ulicy Podębem pod l. 18. otworzono mieszkanie Marcina Łukowskiego i skradziono mu 4 pary butów, sznur korali, ubranie marynarkowe i 3 kamizelki. — Dorożkarz nr. 77 najechał wczoraj rano w ulicy Józefata na słuszarza kolejowego Józefa Piątkowskiego.

Zgubiono. P. Olimpia Podlewska z Czernieży zgubiła zegarek srebrny z monogramem N. P. — P. Stanisław Łukawiecki z Borysławia zgubił w mieście portfel skórzanym, zawierający 220 koron i dwa akcepty wekslowe na 600 kor. i 3000 kor., oba wystawione formalnie i podpisane. — Mąż zesz Scheib zgubił notatkę i weksel z podpisem Bernarda i Klary Schellerów.

Znaleziono. W ulicy Kazimierzowskiej znaleziono plik aktów spadkowych Wawrzyńca Czuytka.

□ Kroniczka krakowska. Stowarzyszenie Związek pomocy narodowej odbyło niedawno doroczne walne zgromadzenie. Jestto stowarzyszenie, które postawiło sobie za zadanie pomoc materialną, opiekę, wyszukiwanie zajęć, pomoc w kształceniu się tym wszystkim, których wyjątkowe nasze położenie polityczne do opuszczenia kraju zmusza, za ukochanie tego kraju właśnie.

Związek pomocy narodowej przez pierwsze półrocze swego istnienia pracował często z deficytem czegoś wydział wykladał z własnej kieszeni, by potrzebujący nie odszedł bez pożyczki lub wsparcia, które dla ratunkiem od nędzy było i pozwalało mu przetrwać czas potrzebny do znalezienia zajęcia — licząc, że wkładki wpłyną i rachunek wyrówna się — i nie zawiódł się w swem obliczeniu, bo rachunki półroczne zamyka nadwyżka 40 koron, malutkiem wprowadzie saldem, ale nie z deficytem. Dochody wynosiły 1.061 kor. 62 hal., rozchody 1.019 kor. 94 hal.

Związek pomocy narodowej liczy członków zwyczajnych 302, dożywotnich 4, założycieli 1. Kół, przewidzianych statutem, ukonstytuowało się 2; „pierwsze Kolo krakowskie” i „Kolo lwowskie młodzieży”; prócz tego konstituje się „Kolo krakowskie akademickie”. Do „Związku” zwróciło się o pomoc osób 36, w tem rodzin unickich 8, sierót unickich 4, uczni gimnazjalnych z zab. ros. 4, z zab. prus. 8, nauczycielek, akademików, urzędników prywatnych, emigrujących z zab. ros. w skutek prześladowań politycznych 10, z zab. prus. 2, rękodzielników z tego powodu emigrujących z zab. ros. 5. W skutek tych zgłoszeń „Związek” udzielił zapomogi pożyczek 25, zapewnił stałą opiekę 6 dzieciom, udzielił pomocy prawnej 3 osobom, lekarstw 11 osobom, umieścił w szpitalu 2 osoby, wystarał się o zajęcia dla 8 osób. Skład wydziału na rok 1903 jest następujący:

Ks. rektor Knapiński, p. Aleksandra Ulanowska, p. prof. Jordan, p. Zofia Kirkorowa, p. Gabryela Balićka, p. Kazimiera Bujwidowa, p. Marya Blotnicka, p. Marya Siedlecka, p. dr. Julian Gertler, p. Stefan Natanson, p. Kasper Wojnar, p. dr. Adam Wrzosek, p. Maryan Zaruski, p. Koźniowski, p. Galecki, p. Buła, p. Klimaszewski. Do rady nadzorczej wybrano: ks. Drohojewskiego, prof. Rosnera, Brzezińskiego, prof. Ceillera i p. Lutostawską. W skład sądu rozjem. weszli prof. Baudrowski, prof. Bujwid, poseł Rotter, p. Konopiński, p. Kazimierz Bartoszewicz, p. Zygmunt Balicki, p. Józef Brzeziński.

Policja krakowska odstawiła szupasem do granicy rosyjskiej W. Ostrowskiego, który niedawno był oskarżony o kradzież w księgarni Gebethnera i Sp. a został przez ławę sędziów przysięgłych uwolniony.

To w. antialkoholiczne „Trzeźwość” urządziło w niedzielę pierwszy wiec w sali Rady miasta Krakowa. Udział publiczności był bardzo liczny.

Występy Modrzejewskiej w teatrze krakowskim zakończyły się w niedzielę szekspirowską komedią „Wiele hałasu o nic”. Publiczność przepełniająca teatr, zgromadziła p. Modrzejewskiej gorącą owację.

To w. dla pielęgnowania nauk politycznych zakłada partya krakowska. Jest to oczywiście skopiowanie lwowskiego wzoru „Szkoły nauk politycznych”. Mimo to „Czas” donosząc o nowej instytucji udaje, że odkrywa Amerykę, nie wspominając o lwowskim pierwowzorze, ale przedstawia rzecz, jakoby panowie konserwatyści krakowscy założyli znów rzecz nową i nigdzie nie byłą.

Tymczasem jest publiczną tajemnicą, że krakowskie „Towarzystwo dla pielęgnowania nauk politycznych” ma być miną, podłożoną pod lwowską „Szkołę nauk politycznych”. Stwierdza się więc ponownie fakt, że jeżeli panom konserwatystom nawet uda się przez pomyłkę zrobić coś pożytecznego społeczeństwu, to i tak nie z własnej woli, ale zmuszeni przez innych.

Wygaśnięcie tyfusu planistego w Krakowie konstatają dzienniki tamtejsze. Z powodu, że nie zaszedł ani jeden nowy wypadek zapadnięcia na tyfus w Krakowie, oraz z powodu, że nikt też nie zasłabł z odosobnionych osób podejrzanych o chorobę, zdjęto kwarantannę i wypuszczono z schroniska brata Alberta tych wszystkich, którzy tam zostali umieszczeni.

□ Tarnów. (Ofiara pojedynku). Piszą nam: Wczoraj późnym wieczorem (5 b. m.) przyszła tu wiadomość o odbytych w Krakowie, w ujeżdżalni wojskowej

(przy rogatce Mogińskiej) pojedynku między porucznikiem zalogującym tu 57 pp. Kirchnerem, a konceptem adwokackim z Tarnowa, M. Taniewskim. Pojedynek skończył się śmiercią Taniewskiego, która według jednej wersji nastąpiła wskutek krwotoku wewnętrzznego z powodu dostania się kuli do wnętrza, według drugiej zaś nastąpiła przy operacji nogi, w którą zmarły przy pojedynku dostał silny postrzał. Poedynkiem był następstwem awantury nocnej, jaka miała miejsce w nocy z 31 stycznia na 1 lutego w lokalu tutejszej kawiarni „Secesy“, nieszczęśliwej pod względem awantur. Zmarły Taniewski zabawił się owej nocy z porucznikiem Kirchnerem wcale wesoło, pili nawet t. z. „Bruderschaft“ — przy końcu jednak libacji przyszło do sprzeczki, czynnych zniewag, a epilogiem wszystkiego był pojedynek i śmierć. Taniewski był synem byłego wojskowego rosyjskiego, który mieszkał jako tłumacz jęz. rosyjskiego w Krakowie, a podczas drugiego już pobytu w Tarnowie cieszył się szczerą sympatią szerokiego koła znajomych. Drobne zajście i fałszywe pojęcia o honorze przyprawiły go o śmierć, która jest tem boleśniej, że przeciwnikowi bardzo drażliwemu na punkcie „honoru“ nie się nie stało, gdyż broni go kodeks wojskowy.

□ **Podgórz.** (Towarzystwo ludoznawcze). Piszają nam: Dnia 2 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Oddziału Towarzystwa ludoznawczego w Podgórzu. Było ono połączone z wystawą rysunków stroju i jego ornamentu ludu góralskiego z ziemi sądeckiej. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego wydziału i zamknięciu rachunków, wybrano na rok przyszły tych samych członków wydziału. — Wystawa kolorowanych rysunków stroju i haftów na nim ze Sądeczyczyny, przedstawiła rozwój ornamentu sądeckiego, oraz jego łączność między ornamentem zakopiańskim a krakowskim. Motywa ornamentu sądeckiego, jak gwiazda, kółko i parzenica, przypominają zakopiańską szczytną, a ornament kwiatowy powtarza się także na strojach i sprzętach ludu krakowskiego. Z tego łatwo można wysnuć wniosek, że ornament sądecki tworzy przejście ze stylu ludu górskiego do stylu ludu nizinowego. Zachodzi jednak między ornamentem zakopiańskim a sądeckim ta różnica, że kiedy tamten tworzy przede wszystkim rzeźby w drzewie, to ten utrwalił się jako haft ozdoby na stroju górala sądeckiego, wykonany niemi oraz jedwabiem różnego koloru, a także wyszyty barwnymi paciorkami na gorsetach. Przytem dobór kolorów na brązowych lub granatowych strojach sądeckich zlewa się w miłą, piękną i harmonijną grę barw, chociaż tworzą ją kolory zwykle, jak żółty, niebieski, zielony, biały, pomarańczowy, fioletowy i dominujący nad nimi kolor czerwony. — Szkice do tej wystawy, zebrane w czasie wycieczki w sądeczyczynę, odbytej w zeszłym roku przez pp. Feliksa Taroniego i Maksymiliana Gnińkiewicza wykonane zostały przez nich samych oraz przez pp. Helenę Zajączkowską, Maryę Wexównę, Maryę Pruskównę i Seweryna Udziela (juniora) na 40 wielkich kartonach. — Rysunki kolorowane, wykonane nader przejrzysto i dokładnie, przedstawiały górala brązową, kaftan, spodnie, kamizelkę granatową, pasy skórza i buty ozdobne wielkoci naturalnej w całości, oraz inne części stroju męskiego, a ze stroju kobiecego również całe gorsety z plecami i przodami i zapaski. — Walne zgromadzenie ożywiło wreszcie odczytanie przez p. Feliksa Taroniego opisu wycieczki etnograficznej po Sądeczyczynę, w r. 1902 odbytej, poczem zapadła uchwała, aby w tym roku cały Oddział odbył 2 wycieczki gremialne, a to do Lanckoroń i Częstochowy.

□ **Dobromil.** (Pożary). Piszają nam: Pożary trwają bezustannie od zeszłego tygodnia. Palilo się w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek — codziennie w rozmaitych miejscach. Dziś (9 b. m.) zuowu pożar, który pochłonął 4 stodoły z zapasami zboża i 2 domy. Z tego zaledwie dom zabezpieczony. Szkody spowodowane wszystkimi pięcioma pożarami wynoszą 14 pelnych stódół. 2 domy mieszkalne, warsztat słusarski Kurczaka i warsztat stelmachski Medyckiego. Najsilniejszy pożar był dziś z powodu burzy, i tylko dzięki usilnym staraniom straży ogniowej pożar nie rozszerzył się. Straż pożarna z Chyrowa, Niżankowic i Huczka przybyły z pomocą.

□ **Tarnów.** (Wieczorek Mickiewiczowski). Piszają nam: Wieczorek Mickiewiczowski uczniów IV kursu seminarium naucz. odbył się tu d. 8 b. m. w sali Sokola. Słowo wstępne, zasługujące na wszelkie uznanie tak pod względem treści, jak i formy wygłosił uczeń Michalik. Uczeń Biedak wygłosił wiersz Tetmajera „Ku uczczeniu pamięci Mickiewicza“. Nastąpiła deklamacja zbiorowa: „Rady“ z księgi VII „Pana Tadeusza“ i interesująca część muzyczna pod kierownictwem prof. Studnickiego. Wieczór zakończył pięknym przemówieniem prof. Łazarski.

△ **Wiec polski w Berlinie** celem omówienia stanowiska Kolonii polskiej w tem mieście, odbędzie się d. 15. b. m.

○ **Walka z alkoholem.** Międzynarodowy Kongres dla walki z alkoholizmem odbędzie się w Bremie od 14 do 19 kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Kongresu Hähnel.

○ **Jubileusz chirurga.** D. 9 stycznia b. r. słynny mistrz chirurgii dr. Fryderyk Esmarch, profesor uniwersytetu w Kilonii obchodził 80-letni jubileusz. E. urodził się w r. 1823 w Tösming (Szlazwig-Holsztyn), studiował w Kilonii i Getyndze, w r. 1846 został asy-

stentem Langenbeeka w Kilonii, w r. 1849 docentem, a w r. 1857 tj. jeszcze w 34 roku życia profesorem chirurgii w Kilonii. E. jest autorem licznych prac z zakresu chirurgii, z których z naszego stanowiska zasługują na wyszczególnienie, „Listy Samarytanina“: „Antyseptyczne leczenie ran w chirurgii wojennej“ i „Pierwszy opatrunek na polu bitwy“, a nadto jest on twórcą niemieckiego Towarzystwa samarytańskiego, które założył w r. 1882 w Kilonii na wzór powstałego w Londynie w r. 1871 „St. John Ambulance Association“. Największą zasługą E. jest niewątpliwie powołanie do życia szkół samarytańskich celem wykształcenia mas w nauce o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, której znaczenie w czasie wojny i pokoju E. pierwszy podniósł. Wiele nagłych wypadków zazwyczaj się niepomyślnie kończy albo z braku pierwszej pomocy albo z powodu nieumiejętnego założenia pierwszego opatrunku. Zasady nauki o pierwszej pomocy E. streścił w pięciu odczytach wydanych p. t. „Wskazówki w nagłych wypadkach“, a przetłumaczonych na 25 języków. Jak nie czerwona w książce tej wije się zasada przede wszystkim nie szkodzić „Primum non nocere“. E. w szkołach swych szczególnie starał się zaznajomić z tą nauką ludzi, którzy z zawodu swego muszą często nieść pierwszą pomoc, jak straż policyjna, ogień, pocztowa, żandarmerya, przewodnicy, nauczyciele, robotnicy różnych zawodów itd. Podobne szkoły, dla których E. napisał króciutki i zwięzły podręcznik, powstały w Wiedniu przy Towarzystwie ratunkowym, założonem w r. 1882 przez barona dra Mundy'ego, hr. B. Wilczka i hr. Lamezana po pożarze Ring-teatru, w Petersburgu zaś w r. 1882. Wielkie również E. położył zasługi w kampanii r. 1848—1850 w Szlezewiku i Holsztynie, w której brał udział z początku jako oficer, a potem jako lekarz. Doświadczenia z tej kampanii, jak i w wojnie r. 1866 E. ogłosił drukiem w r. 1869 p. t. „O walce humanitarnej przeciw okropnościom wojny“. W wojnie niemiecko-francuskiej (1870) armia niemiecka za staraniem E., jako naczelnego lekarza, została pod względem sanitarnym wyposażona wzorowo; na każde 170 ludzi przypadł jeden lekarz, a do 24 godzin wszyscy ranni byli zaopatrzeni i umieszczeni. W Niemczech podczas tej wojny urządzono w 84 miejscowościach przy 114 szpitalach 481 baraków, a największy wzorowy barak powstał w Tempelhof pod Berlinem. Dzieje tej wojny E. skreślił w rozprawie „Verbandplatz und Feldlazarethe (Miejsca opatrunku a lazarety polne — Berlin 1871). Trudno w końcu nie wspomnieć o opasce gumowej i owie Esmarcha, ułatwiających bezkrawne wykonywanie operacji na kończynach. Szelki elastyczne pomysłu E. uratowały również wielu ludziom życie. Niespożyte są więc zasługi E., tego człowieka, któremu za życia postawiono pomnik w jego miejscu rodzinnym. Odsłonięcie odbyło się w dniu jubileuszu.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 1 bm.: Chaim Klarberg, handlarz maki, lat 44, gruźlica płuc; Jan Bagacz, syn woźnicy, 8 miesięcy, drgawki niemowlęce; Elżbieta Schakweiler, córka służącej, 6 tygodni, zapalenie nieżyłowe płuc; Adam Fugowicz, syn zarobnika kolejowego, lat 4, zapalenie opon mózgowych po krztuscu; Bronisława Zurek, córka palacza, lat 2, zapalenie opon mózgowych; Paulina Grek, żona rzeźbca, lat 70, zapalenie nerek przewłoczne; Wojciech Kaczor, emeryt magistratu, lat 76, miażdżycę serca i tętnic; Helena Szalomon, lat 80, zapalenie płuc; Leontyna Gross, wdowa po kupcu, lat 66, uwiąd schyłkowy; Maryan Józef Wielbart, syn woźnego, 10 dni, brak sił żywotnych; Marya Zielińska, córka konduktora kolei państwowych, 6 miesięcy, zapalenie płuc; Gitla Spevadel, przekupka, lat 76, zgorzelina starcza; Maryanna Sroka, zarobnica, lat 89, uwiąd schyłkowy; Anna Uchalska, zarobnica, lat 53, gruźlica płuc. Razem 14 wypadków śmierci naturalnej.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek 10 bm. rozpocznie: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavallo. Gościnny występ Bel Sorel i Augusta Dianni. Nastąpi „Cavaleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Augusta Dianni.

We środę 11 b. m. po raz 4: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We czwartek 12 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Fra Diavolo“, opera w 3 aktach E. Aubera, z udziałem pań: Gembarzewskiej, Łęskiej; pp. Chodakowskiego, Malawskiego, Jeromina, Kiczmana, Czerwińskiego i Paszkowskiego.

W piątek 12 b. m. po raz pierwszy w tym sezonie: „Mignon“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) Ambrożego Thomasa. Gościnny występ Bel Sorel, Ludwika Marek-Onyszkiewiczowej, Augusta Dianni i Juliana Jeromina.

W sobotę 13 bm. po raz pierwszy „Godziny życia“, cztery jednoktówki Artura Schnitzlera p. t.: „Kobieta ze sztyletem“, „Ostatnie maski“ i „Literatura“ z udziałem pań: Stachowicz, Solskiej, Rybiekiej; pp. Chmielińskiego, Stanisławskiego, Jaworskiego, Adwentowicza, Hierowskiego, Wysockiego, Feldmana, Kliszewskiego, Brzozowskiego, Kamińskiego i Solskiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 10 bm.: Koncert symfoniczny ze współudziałem pani Heleny Ottawowej, pianistki. Program: I. 1. St. Moniuszko. Uwertura „Bajka“. 2. E. Saurer. „Koncert“ na fortepian i orkiestrę, odegra p. H. Ottawowa II. Beethoven. „Symfonia nr. 7. A-dur“. a) Poco sostenuto Vivace. b) Allegretto. c) Presto. d) Allegro con brio. III. 1. a) Gluck-Sgambatti. „Melodya“. b) Melcer. „Alla menuetto“. c) Godard. „En courrant“, wykona p. H. Ottawowa. 2. Svendsen. „Norweski karnawał artystyczny“. Kapelmistrz H. Melcer.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We środę 11 bm.: „Wilhelm Tell“, tragedia w pięciu aktach Fr. Szyllera.

We czwartek 12 b. m.: „Grube ryby“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

Następną nowością będzie w sobotę 14 i w niedzielę 15 bm.: „Nelly Rosier“ (Panna służąca), komedia w 3 akt. O. Bilhaud i M. Hennequin'a.

W niedzielę 15 b. m. o godzinie 3 popołudniu po raz do połowy znizonych: „Sen nocy letniej“, komedia w 6 obrazach Szekspira z muzyką Mendelssohna-Bartholdy. W przygotowaniu: dramat w 3 aktach „Wyzwolenie“ Stanisława Wyspiańskiego.

○ **Repertuar Filharmonii.** Dziś we wtorek 10 bm. koncert symfoniczny ze współudziałem pani Heleny Ottawowej, pianistki. — We czwartek, d. 12 lutego wielki koncert filharmonijny ze współudziałem Jana Kubelika, skrzypka. Program: 1) 1. Kienzl: Przygrywka do II. aktu z op. „Evangolinum“. 2. Tanejew: Ze „Suity“. a) Walc; b) Marzenie. 3. Paganini: „Koncert D-dur“. Z tow. orkiestry odegra Jan Kubelik. II.) Fibich: „Wieczorem“. Poemat symfoniczny. 2. Neszwera: „Kolysanka“, z tow. orkiestry odegra Jan Kubelik. III.) 1. R. Strauss: Poemat symfoniczny „Don Juan“. 2. a) Bach: „Preludium“. b) Schubert-Wilhelmi: „Ave Maria“. c) Bazzini: „La ronde des E“, odegra Jan Kubelik. — Akompaniator: Ludwik Szwab.

W sobotę d. 14 lutego wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Jana Kubelika, skrzypka.

○ **Z Filharmonii.** Jan Kubelik przybywa dzisiaj do naszego miasta i przedstawi się w czwartkowym wielkim koncercie filharmonicznym po raz pierwszy publiczności lwowskiej. Wobec ogromnego rozgłosu, jaki sobie ten wielki artysta skrzypek na obu półkuliach pozyskał, nie dziw, że tak koncert czwartkowy, jak i następny, sobotni, obudziły wśród publiczności naszej niezwykle, a łatwo zrozumiale zainteresowanie, o którym świadczy zresztą najlepiej fakt, iż w dniu wczorajszym sprzedała kasa Filharmonii kilkaset biletów na koncert czwartkowy.

○ **Trzeci koncert** Towarzystwa muzycznego odbędzie się z niezmienionym programem we środę 11 lutego o godz. 7½ wieczorem w sali Domu narodowego.

○ **Teatr ludowy** powtarza jeszcze raz w sobotę dnia 14 bm. „Knapę“ Z. Parwiego, cieszącą się olbrzymim powodzeniem. W niedzielę dnia 15 bm. o g. pół do 4 popoł. „Mała Szwarzenkopf“ G. Zapolskiej-Janowskiej. Wieczorem po raz pierwszy „Karpacy Górale“, sztuka w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Z Litwy — do Lwowa.

Od kilku godzin widzę z mego okna, jak wciąż jedna za drugą przybywają do Zakładu narodowego im. Ossolińskich paki naładowane książkami, a jest ich kilkanaście tysięcy. A składają się na nie znakomite dzieła, zebrane przez niezwykle kompetentnego znawcę literatury polskiej, angielskiej, francuskiej, niemieckiej, rosyjskiej, czeskiej. Patrząc na to i pierś mi dumą się podnosi i tętnem nieznanej dawno radości serce mi bije, bo to dar ziemi „pagórków leśnych i jej łąk zielonych szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych“ — dar ziemi nowogrodzkiej, dziś tak srodze od losu znękaney; bo to grosz wdowi jednej z nieodrodných jej córek, p. Malwiny z Dybowskiich Nargielewiczówny, której pietyzm dla ukochanego jej małżonka ofiarę tę na ołtarzu ojczyzny składa. *)

Toć i nie dziw, że pod wrażeniem widoku tego magnackiego daru zapatrzonemu w przyszłość, słowa: „O nie zginęła ojczyzna tam, gdzie niewiasty tak czują!“ — owały się w duszy dźwiękiem bojowej pobudki, wróżącej tym razem nie już mglistych aspiracji ziszczenie, ale niewątpliwie prędzej lub później na polu walki z apatyą zwycięstwo...

Zanim więc urzędowe sprawozdanie zawiadomi szerszą publiczność o tym niezwykłym jak na czasy obecne fakcie, spieszę krótkimi słowy zawiadomić o nim tych wszystkich, których to interesować może — ufny, że ten znak życia, skazanej na zagładę Litwy — ten jej głos, którym wśród cmentarnej tam ciszy gromko zawołała: jestem! — nie pozostanie bez echa, że zbudzi niejedną w powijkach gnuśności lub apatyj drzemiącą duszę i ukaże cel, którego rezultatem: dobro ogólne, a nagrodą największa jaka tylko być może w pojęciu szlachetnego człowieka: zadowolenie ze spełnionego obywatelskiego czynu. A przecież tyle spraw u nas niezadowolonych li tylko dla braku ofiarności wobec niecných czynów marnotrawstwa i swawoli załatwienia czeka!

Zapyta kto może, dlaczego dar ten wspaniały dostał się Lwowowi — a we Lwowie Zakładowi narodowemu im. Ossolińskich? gdy tylu innych było doń konkurentów?

Dla czego? Odpowiedź na to krótka. Oto 1) Lwów stoi na kresach, więc go zasilać potrzeba. 2) Zakład nar. im. Ossolińskich, jako niezwykłej krasy kwiecie, wzrosło na gruncie wzniosłej idei — i jako instytucja narodowa zaszczy-

*) Aby dać w przybliżeniu pojęcie o troskliwości i poświęceniu — o nastroju ducha, jakie tej sprawie towarzyszyło, dość jest powiedzieć, że zanim książki zostały spakowane, trzeba wprzód było dla wykintnej ich oprawy, każdą z nich z osobna starannie obłożyć, a było ich kilkanaście tysięcy!

O ile zaś w tej sprawie pożyteczną była osobistość znanego zaszczytnie w sferach naukowych, profesora wszechznany lwowskiej p. Benedykta Dybowskiego, a brata ofiarodawczyni — tego chyba dowodzić nie trzeba. Któż nie wie, że jego patriotyzm zaprowadził go przez cytadelę warszawską na Sybir i Kamczatkę!...

cona najwyższą protekcją — wśród przywilejów, któremi się cieszy, posiada najważniejszy: „Noli me tangere!” (Nie dotykaj mnie), który mu trwałość zapewnia*).

I jeszcze jedno, co na tem miejscu miło nam zaznaczyć. Oto ostatnimi czasy, na półkach księgarskich zjawiało się dzieło: „Zarys pojęć o narodzie”, z nadpisem: opracował J. Snitko (nazwisko matki autora). Był nim bowiem Stanisław Herbert Hejbowicz, syn Daniela, byłego rejenta przy sądach przed uchYLENIEM w 1840 r., statutu Litewskiego, urodzony w 1842 r. w Nowogródku, zmarły przed dwoma laty jako urzędnik wyższy w Kaliszu.

Pisze o nim Spasowicz („Kraj” Nr. 2 1903 r.) „...Dla zbudania tej pałacy kwestyi, zaprzatającej cały wiek XIX, autor staje na wyżynie stanowiska historii powszechnej i z prawdziwym talentem kreśli świetny obraz dziejowej ewolucji pojęcia o narodowości, poczynsz od starożytności aż do chwili bieżącej”.

Powyższa zatem notatka przedstawia nam dowód, że wśród świeżych objawów duchowych jakie się w ziemi Nowogrodzkiej budzić zaczynają (po jej wypoczynku może nieco za długim) nie brak w niej i zasobów i dla usposobienia do pracy poważnej na polu dziejów przeszłości i poglądu na obecną chwilę i jej zadania.

A więc w górę serca!

E. PAWŁOWICZ.

*) Dodać tu potrzeba, że nie pierwszy to raz ofiarność litewska zasila zbiory Zakładu.

Zamieszkały po 1831 r. we Francji znakomity artysta-malarz, autor „Magdaleny pokutującej” (pierwszy to obraz polskiego pędzla, który był obwożony po świecie), Tysiewicz-Niewiarowicz, odwdzięczając się Zakładowi za przytułek udzielony mu w czasie emigracyjnej tułaczki, a nie mogąc ze względów politycznych ofiarować rodzinnej Litwie, złożył w darze dla Muzeum im. Lubomirskich w r. 1892 r. całą swą bogatą kolekcję zebraną w ciągu długiego życia, złożoną z obrazów, akwarel i wszelkiego rodzaju dzieł sztuki, nadto z przepysznych brązów, zegarów, starożytności i t. d., przeważnie w czasie rewolucji lipcowej, po ks. Ludwiku Filipie nabytych, oraz trzech willi pod Paryżem w pamiętnym dla nas Montmorency.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. B. k.) Izba posłów. Po odczytaniu interpelacji i wniosków odpowiadał prezydent ministrów Koerber na liczne interpelacje. W odpowiedzi na interpelację Schönerera i tow. w sprawie wydania prowizoryum budżetowego na podstawie § 14 zaznaczył prezes gabinetu, że zawsze był przeciwnym używaniu § 14 w sposób sprzeciwiający się duchowi i brzmieniu ustawy. Tym razem była Rada państwa zebrana i mogła być — jak rząd sądził — prowizoryum budżetowe załatwić. Niestety stało się inaczej. Prezydent ministrów nie chce dziś omawiać przyczyn tego i stwierdza tylko ten fakt, wobec którego rząd zmuszony był użyć § 14, za co odpowiedzialność przyjmuje.

Dr. Koerber odpowiedział z kolei na inną interpelację Schönerera, żądającą, aby — gdyby nie było widoków załatwienia budżetu na rok 1903 w Izbie posłów, — aby rząd budżet cofnął i przedłożył go Izbie panów, by przynajmniej jedna Izba Rady państwa mogła go załatwić. Dr. Koerber wskazał na przepisy ustawy, które powiadają, że wszelkie przedłożenia finansowe a w pierwszym rzędzie budżet, muszą przejść najpierw Izbę posłów. Rząd tego nie pojmuję w ten sposób, aby budżet miał być tylko przedłożony — ale także i załatwiony przez Izbę posłów.

Zresztą, samo przedłożenie w Izbie posłów o załatwienie tylko w Izbie panów kwestyi by w niczem nie rozstrzygnęło, gdyż moc ustawy zyskuje przedłożenie po przyjęciu przez obie Izby. Można by tylko spowodować poważny zatarg między obu Izbami. Z tego powodu rząd nie może tego uczynić, czego żądają interpelanci. Rząd chętnie gotów przyjąć poparcie wszystkich stronnictw, aby budżet w czas był zawsze załatwiany, a nie — co niemal stało się praktyką — zawsze późno.

Odpowiadając na interpelację Pernerstorfera i tow. w sprawie nadużyć, jakich dopuścił się wiedeński adwokat Bachrach oświadczył dr. Koerber, że oba wypadki zacytowane przez interpelantów, tyczą się przeważnie spraw prywatnych i że adwokat ten występował też jako pełnomocnik strony prywatnej. Z tego powodu minister nie może się oprzeć na urzędowych informacjach.

Może natomiast zapewnić, że adwokat ten nie wpływał bynajmniej na prokuratora i że tego nigdy nie będzie mógł uczynić, nigdy bowiem nie stanie się, by prokurator państwa służyła osobom prywatnym dla osiągnięcia prywatnych celów. W końcu oświadcza Koerber, że interpelację tę zakomunikował wydziałowi Izby adwokackiej.

Pernerstorfer wnosi otwarcie dyskusji nad tą odpowiedzią. Wniosek odrzucono.

Po odpowiedzi ministra kolei Witteka na interpelację, przystąpiono do porządku dziennego t. j. pierwszego czytania ustawy o konwersji. Zabiera głos Młodoczech Fiedler.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 10 lutego.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Kraków. (T. B. k.) W lokalu czytelnicy akademickiej odbyło się posiedzenie w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju. Przewodniczył Kazimierz Bartoszewicz; przybyli członkowie utworzonego przed 4 laty komitetu pp. Bujwid, Łucyan Rydel, Adam Siedlecki, Kazimierz Tetmajer, oraz przedstawiciele młodzieży. Uchwalono uznać komitet za nie istniejący, ponieważ większa część nie przybyła na posiedzenie i nie usprawiedliwiła swej nieobecności. Postanowiono upoważnić inicjatorów tego zgromadzenia t. j. młodzież do utworzenia nowego komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju.

Sytuacja.

Budapeszt. (Tel. wł.) Niektóre pisma węgierskie donoszą, jakoby sesja wspólnych delegacji, która się miała odbyć w maju, została odroczone na wrzesień. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Skandale dworskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wedle doniesień dziennika wiedeńskiego „Die Zeit”, księżna Ludwika saska przed oddaniem się do zakładu dla umysłowo chorych, usiłowała popełnić samobójstwo i to zdaje się zdecydowało o oddaniu jej do zakładu.

Co się tyczy Girona, to pewien impressario zapromował mu 500 marek za każdy wieczór, jeżeli da się obwozić i pokazywać na scenie.

Marokko.

Berlin. (Tel. wł.) Z Tangeru donoszą, iż część plemion Kabylskich na ziemiach Riff przyłączyła się do rewolucji, przez co położenie stało się znowu bardzo groźne.

Tanger. (Tel. wł.) Kilka plemion saharckich przysłało pretendentowi Bu-Hamara posiłki, przez co na południu Marokka wybuchło silne powstanie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tangeru donoszą, iż w ostatnich czasach odbyło się kilka zaciętych i rozpaczliwych walk między wojskami sułtana a zwolennikami pretendenta.

Sejm galicyjski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół rządowych zapewnijają, że w marcu będzie zwołany Sejm galicyjski. W polskich kołach poselskich wątpią jednakże, czy to będzie możliwe ze względu na program prac parlamentu.

Statystyka lekarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Najnowsza statystyka wykazuje, że Austria posiada obecnie 11.339 dyplomowanych lekarzy, z tych zaś 23 proc., czyli 2576 przypada na Wiedeń. W porównaniu z rokiem zeszłym pomnożyła się liczba lekarzy o 5 proc.

Podrabianie szlachectwa.

Praga. (Tel. wł.) W procesie, jaki minister Rezek wytoczył fałszerzowi dokumentów szlacheckich Meizky'emu, nie stawi się on osobiście przed sądem, ponieważ proces toczy się w sprawie urzędowej, a ministra zastąpi przed sądem jeden z wyższych funkcjonariuszy sądowych.

Germanizacja przez kościół.

Berlin. (Tel. wł.) Rząd niemiecki rokuje o ustanowienie niemieckich katolickich duchownych wędrujących, którzyby na koszt państwa przedsięwzięli pastoryzację (Pastorirung) katolików niemieckich, osiadłych na ziemiach polskich.

Macedończycy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, iż w tureckich kołach rządowych zapatrują się bardzo pesymistycznie na sprawę macedońską. Porta dała zlecenie tureckiemu Tow. żeglugi parowej, aby okręty jego były w pogotowiu i odpowiednie przygotowane dla przewozu znacznych transportów wojska do Macedonii. W Konstantynopolu aresztowano wielu Macedończyków.

Burza.

Hamburg. (Tel. wł.) W okolicy Hamburga szalał ogromny orkan, który uszkodził wiele okrętów na rzece Łabie. Jeden statek z całą załogą utonął.

Strajki.

Kadyks. (TBk.) Robotnicy z arsenału i pomocnicy piekarscy rozpoczęli strajk. Służba kolejowa ma również przyłączyć się do strajku.

Zatarg z Wenezuelą.

Waszyngton. (TBk.) Stycha, że dalsze projekty protokołu w sporze wenezuelskim są nie do przyjęcia. Różnica zdań pomiędzy Bovenem a Niemcami jest znaczna.

Wiedeń. (T. wł.) „Zeit” donosi, że pierwszy sekcyjny szef w ministerstwie handlu br. Weigelsberg pójdzie wkrótce na pensję a miejsce jego zajmie dotychczasowy drugi szef sekcyj Stibral, który już w gabinecie Clary'ego był kierownikiem ministerstwa handlu. „Zeit” oprócz niego wymienia jeszcze innych kandydatów.

Konstantynopol. (T. B. k.) Sprawcę zamachu na ormiańskiego patriarchę skazano na śmierć. Oskarżeni zeznali, że chcieli wymusić na wybitnych Ormianach pieniądze.

Mediolan. (Tel. wł.) Przy odsłonięciu kamienia pamiątkowego wzniesionego na cześć powstańców i straconych patriotów włoskich, przyszło do starcia między publicznością a oddziałem karabinierów.

Po zamknięciu numeru.

Zaczadzenie. Były lokaj nazwiskiem Pater, zam. przy ul. Rahozy 1. 6 przyszedł wczoraj wieczór do domu w stanie nieco podpiętym. Zrobiwszy awanturę z żoną, wyrzucił ją z domu, sam zaś napaliwszy węglami w piecu, położył się spać. Zapewne przez nieostrożność zatkał piec. — a gdy go czad zaczął dusić — Pater wstał z łóżka i chciał drzwi otworzyć. Zdołał atoli odkręcić haczyk tylko, do otwarcia drzwi już nie miał siły i upadł twarzą do ziemi. W takim stanie znaleziono go dziś rano, a przywołany dr. Serbeński skonstatował śmierć wskutek zaczadzenia.

Na pogorzalców. Prezydentem namiestnictwa przesłało 2000 koron tytułem doraźnej pomocy dla pogorzalców w Kutach.

Bajki ruskie. Otrzymujemy następujący komunikat: Ze strony kompetentnej jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że zupełnie bezzasadną i zmyśloną jest wiadomość dzienników ruskich, jakoby ks. arcybiskup Bilezewski podczas ostatniego pobytu swego we Wiedniu czynił starania o uzyskanie zezwolenia na zaciągnięcie na dobra arcybiskupie kilkumilionowej pożyczki na cele kolonizacji Rusi Mazurami.

Depesze handlowe z d 10 b. m.

Wiedeń, 10 lutego. Działo o godzinie 11 minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.17 Renta majowa 100.85, Węgierska renta koronowa 98.60, Akcje kredytowe 700.—, Kredytowe węgierskie 752.—, Bank anglo-austriack 278.—, Unionbank 553.—, Bankverein 486.—, Laenderbank 414.—, Kolej pań. 699.75 Lombardy 56.— Elbenthal —.—, Towarzystwo akcyjne broni —.— Akcje tytoniowe —.— Alpi —.— 398.— Rima Muranyi 492.—, Prager Eisen —.—, Losy tureckie 118.25, Ruble 253.—, 20-franków —.—, Boden-Credit —.—, Tramwaje —.— Akcje gal. Banku hip. —.— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 99.50 4% Listy zastaw. Banku kraj. 99.50, Listy Tow. kredyt. ziemsk 99.50

Uspokojenie słabsze.

Budapeszt, 10 lutego. Pszenica na kwiecień od 7.61, do 7.62, Żyto na kwiecień 7.65 do 7.65, Owies na kwiecień 6.62 do 6.63, Kukurudza na maj od 6.07 do 6.08, Rżepak na sierpień od 11.75 do 11.85.

Oferty dobre.

Chęć lepsza.

Uspokojenie silne.

Pięknie.

Berlin, 10 lutego. O godz. 12 m 30 notowano: Kredyty 220.90, Disconto Commandit 197.80

Uspokojenie wyczekujące.

Wiedeń, 10 lutego. (Główna zbożowa)

Pszenica na wiosnę 7.58 do 7.59, na maj-czerwiec —.— do —.—, Żyto na wiosnę 0.— do 0.—, na maj-czerwiec 6.87, do 6.88, Kukurudza na maj-czerwiec 0.— do 0.—, Owies na wiosnę —.— do —.—, Rżepak na styczeń-luty 0.— do 0.—, na sierpień-wrzesień 6.28 do 6.29.

Uspokojenie: silne.

Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Dr. Zofia Moraczewska

ordynuje od godz. 3-4, ulica św. Mikołaja 19, I p 1190

Dr. ROICKI

najstarszy specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób pęcherzowych i kobiecych; krosty, plamy, piegi, liszaje, szorstkość skóry i czerwoność nosa usuwa się skutecznie. (Jego poradnik [książka] kosztuje 1 zł. 20 ct.) — Ordynuje od 9—11 rano i od 4—6 popołudniu, przy ul. Zimorowicza 1, 5. 785

Zakład dentystyczno-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Ostateczki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatore przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwałe i tanie.

Apotheker Neumeier's
Asthma-Pulver
Cigarillos
nie adle-
la się
plucom.

11195

Przez lekarzy polecony
Od lat wypróbowany
Skuteczny.

Do nabycia:

w aptece Szymona Haya, Lwów

Oryginalna dawka proszku Kor. 2.

Karton Cigarillo Kor. 2.

Aptekarz Neumeier, Frankfurt a. M.

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 9 lutego.

Ponieważ wszelkie oznaki za tem przemawiają, że konwersja renty wspólnej odbędzie się z 4-2 pr. tylko na 4 pr. a nie poniżej, było usposobienie tutejszej giełdy dość zmienne i chwiejne, szczególnie w pierwszej połowie tygodnia, gdy przeważały realizacje. Nie można stąd jeszcze wnioskować, by usposobienie tutejszego targu miało uleść stanowczemu osłabieniu, ale spekulacja postąpiła o tyle bardzo rozsądnie, że z miejsca zastosowała się do zmienionej sytuacji. Wie bowiem bardzo dobrze, że zatrzymanie stopy czteroprocentowej nie tylko pozbawia tutejsze banki widoków na uzyskanie wyjątkowych zysków konwersyjnych, ale też stabilizuje na dłuższy przeciąg czasowy dotychczasową podstawę, do wyceniania efektów. Obliczenie przeto wartości efektów dywidendowych według stosunku między kursem a dochodem z dywidendy musi nastąpić na podstawie czteroprocentowego obliczenia tak, że wszelkie stąd wynikające nadwyżki kursowe przedstawiają się tylko jako wartość amatorska, lecz nie realna. Czy i o ile one na to zasługują, jest już rzeczą predylekcyi, która niezawodnie odgrywa na targu pewną rolę, ale nigdy do wartości zasady podstawowej wzrosnąć nie może. Dla tego też zwróciła się ogólna tendencja przeciw zbyt wygórowanym notowaniom akcyj bankowych i zgromadziła je w najkrótszym czasie do poziomu liczącego się z wartością realną.

Przy tej sposobności zaczęto też zwracać większą uwagę na taksację dywidendowe, jakkolwiek tego rodzaju transakcje bynajmniej do rzędu pewnych interesów należeć nie powinny. Zdarza się bowiem dość często, że grupa spekulantów szacuje i kupuje rozmyślnie dywidendę wyżej ostatniej wartości, gdyż może się spodziewać, że w ten, na pozór zupełnie niewinny sposób wysrubowana taksacja dywidendowa wpłynie stosownie na zwykłą regulację kursu odnośnego efektu. Całe ryzyko polega więc w tem, czy kurs pójdzie na takie kupna dywidendowe w górę o tyle, by niezawodną na kupnie dywidendy stratę nie tylko pokryć, ale dać jeszcze nadwyżkę. W dzisiejszych czasach, gdzie klientela prywatna jest bardziej uświadomiona o stosunkach giełdowych a tem samem o wiele przezorniejsza, stają się powyższe transakcje daleko niepewniejsze. W ostatnich dniach zaczęły się one na targu, ale w rozmiarach bardzo skromnych. Impuls do tego dała publikacja bilansu i dywidendy ze strony niżej wspomnianego towarzystwa eskontowego, które wbrew powszechnemu mniemaniu otrzymało znacznie większą zwyżkę w dochodach i rozdała siedm procent dywidendy w miejsce zeszłorocznych sześciu.

Zdaje się jednak, że podwyższenie dywidendy będzie tymczasem zjawiskiem wyjątkowym u tutejszych banków i że wszystkie poprzestaną na rozdaniu dywidendy w zeszłorocznej wysokości. Całkiem pewnie można to twierdzić o dywidendach austriackiego zakładu dla handlu i przemysłu, unionbanku, bankvereinu i austriackiego zakładu kredytowego wiedeńskiego; trochę wątpliwiej, może nie więcej jak o jeden procent, ale w kierunku ujemnym przedstawiają się szanse anglobanku i laenderbanku.

Co do efektów kolejowych jest się na razie całkiem niepewnym, gdyż tu wymaga rektyfikacja dochodów za cały rok długiej i żmudnej pracy; aż do jej ukończenia ma przeto spekulacja większe pole do działania i nie omisszka tego uczynić tem bardziej, że dochody za styczeń br. są o wiele wyższe, niż w roku ubiegłym, pozostają więc do wyzyskania szanse koniunkturalne. Na razie skorzystały z tego tylko akcje kolei busztiehradzkiej i cieplickiej; usiłowania w staatsbahnach miały dotąd bardzo skromne powodzenie, o lombardy, jako efekt bez widoków przyszłości, nawet nikt się nie kuśił.

Walory lokalne pozostały niemal bez zmiany, gdyż fluktuacje kursowe były całkiem przypadkowe i nie miały tym razem żadnej głębszej podstawy. Silną zniżką, w końcu tygodnia trochę wyrównaną, wyróżniły się akcje schodnickie. Komunikat Rady zawiadowczej przyznał ostatecznie stratę około ośmiuset tysięcy koron i zapowiedział zmianę obsadzenia dwóch posad członków Rady zawiadowczej. Nowo wstępujący ludzie wypróbowanej prawości powinni w pierwszym rzędzie zbadać dotychczasowe sztuczki, szczególnie znanego p. Dawida Fanto i przygotować materiał do pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej, ewentualnie i karnej tych, którzy kwitując do niedawna towarzystwo doprowadzili niemal do ruiny. Renty państwowe i walory stale oprocentowane były znacznie mniej ożywione niż przedtem. Przedewszystkiem ustały tu kupna spekulacyjne, które z chwilą co raz pewniejszego ustalenia normy czteroprocentowej straciły rację bytu; tak samo przestano mieniać rentę wspólną za inne walory, a ogólnym rezultatem było ustakowanie tak obrotów, jak i notowań. Z walorów zagranicznych były słabsze losy tureckie i obligacje bułgarskie, jedne i drugie z powodu więcej niepokojących wieści o stanie rzeczy na Bałkanie. Wogóle zaczynają momenta polityki zagranicznej odgrywać pewną rolę w biuletynach giełd światowych; już przez wzgląd na tę dla powodzenia konwersyi niezwykle doniosłą okoliczność powinna się Izba posłów pośpieszyć z załatwieniem przedłożenia konwersyjnego. W przeciwnym bowiem razie mógłby minister być zniewolony do cofnięcia tego przedłożenia, a pierwszorzędnym skandal finansowo-polityczny byłby odrazu gotów.

W każdym razie można teraz silniej powątpiewać, aby zamierzone na koniec lutego wyznaczenie terminu konwersyjnego mogło istotnie do skutku być doprowadzone.

Giełda berlińska przeżyła cały tydzień w usposobieniu dość pomyślnem i nie miała powodu ani do zbytowego zachwytu, ani też do bezgranicznego zwątpienia. Wszystko poszło środkiem, a cały stan rzeczy na giełdach niemieckich sprawia wrażenie, jak gdyby nadchodził tamże czas rekonwalescencji po przebyciu niezwykle ciężkiej słabości. Powolne uzdrowienie tamtejszych stosunków powinno znaleźć odpowiedni wyraz także na targach górniczych i przemysłowych; zdaje się jednak, że w tym dziale następuje ono w tempie jeszcze nieco powolniejszym.

Wyżej trzymały się w pierwszym rzędzie akcje bankowe, o których powszechnie twierdzą, że utrzymują się na wysokości zeszłorocznych dywidend. Widoki na rok bieżący zapowiadają się zaś o tyle pomyślniej, że przygotowuje się cały szereg wielkich transakcyj finansowych. Lepiej trzymały się także akcje żelazne wskutek podwyższenia cen niektórych

fabrykatów i elektryczne, które pomawiają o centralizowanie fabrykacji w formie trustowej. Ogólne usposobienie przedstawia się więc zasadniczo pewnie mimo tendencji przeważnie wyczekującej.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 10 lutego.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7.75 do 7.90. Pszenica na termin od 7.50 do 7.75. Żyto gotowe od 6.50 do 6.80. Żyto na termin od 6.40 do 6.60. Owies obrotowy gotowy od 6.25 do 6.40. Owies obrotowy na termin od 6.20 do 6.40. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień browarniany 5.90 do 6.50. Rzepak 9.— do 9.25. Liniarka —.— do —.—. Groch pastewny 6.75 do 7.25. Groch do gotowania 7.50 do 14.50. Wyka 6.50 do 6.75. Bobik 5.80 do 6.20. Hreczka 0.— do 0.—. Kukur. stara 6.— do 6.20. Kukur. nowa 0.— do 0.—. Chmiel za 56 kilo od —.— do —.—. Konieczyna czerw. nowa od 75.— do 90.—. Konieczyna biała od 75.— do 120.—. Konieczyna szwedzka 85.— do 95.—. Tymotka 34.— do 42.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.75 do 17.—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9.50 do 9.75. Wobec utrudnionego zbytu ruchu ograniczony, a ceny notują więcej nominalnie.

— Bank hipoteczny podaje do wiadomości, iż z dniem 31 stycznia 1903 r. wynosił stan jego: 4% Listów hipotecznych 25,236,600.— kor. 4 1/2% Listów hipotecznych 98,532,600.— kor., 5% Premiowanych listów hipotecznych 6,220,800.— koron, łącznie 129,990,000.— koron, stan zaś Asygnacyj kasowych 2,789,600.— koron.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 10 lutego.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 4388 sztuk, z tego z Galicyi 654, z Bukowiny 44.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 h.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 0.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 58 sztuk po 58 do 63; 464 po 64 do 72; 95 p. 73 do 78; 6 po 79; do 82.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 72, krowy podtuczone po 54 do 65. Bydło chude po 42 do 54 kor., wszystko za cenę metryczny żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 10 lutego b. r.

Hotel George'a. K. Bogdanowicz z Bukowiny, T. Harsdorf ze Światelnik, major br. Mawenzi z Wiednia, K. Milewski z Brzeżan, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, H. Prek z Łuki, K. Kownacki ze Świtarzowa, W. Pawlikowski z Bereżnicy.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembliński

31

CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldówny.

(Ciąg dalszy).

Sir Henryk z wielkiem zajęciem rozglądał się dookoła i niejednokrotnie zapytywał Stapletona, czy wie, czy istotnie w możliwość wpływu nadprzyrodzonego na bieg spraw ludzkich. Mówił tonem wesołym, lecz czuć było, że bierze sprawę poważnie. Odpowiedzi Stapletona były powściągliwe, lecz każdy z łatwością mógł dostrzedz, iż nie mówi wszystkiego, nie chce wyrażać wygórowanego zdania ze względu na uczucia baronet. Opowiadał nam kilka podobnych wypadków prześladowania rodzin przez siły nieznane i pozostawił nas pod wrażeniem, że podziela ogólną wiarę w legendę.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy na śniadanie do Merrit-House i tu sir Henryk poznał miss Stapleton.

Od pierwszej chwili widok jej wywarł na nim głębokie wrażenie i sądzę, że się nie mylę, utrzymując, iż było wzajemne. Gdy powracaliśmy do domu, mówił o niej ciągle, a teraz niema prawie dnia, żebyśmy nie widzieli się z bratem i siostrą. Są dziś tutaj na obiedzie, a w przyszłym tygodniu my mamy podobno być u nich.

Należałoby przypuszczać, że taka partya powinna być bardzo upragniona przez Stapleton'a, tymczasem niejednokrotnie zauważyłem wyraz wielkiego niezadowolenia na jego twarzy, gdy sir Henryk w jakikolwiek sposób okazuje zajęcie się siostrą jego. Stapleton jest niewątpliwie bardzo do niej przywiązany i prowadziłby życie bardzo samotne, gdyby jej zabrakło; lecz byłoby to znów najwyższem samo-

lubstwem, gdyby z tego względu nie dopuścił do tak świetnego dla niej małżeństwa.

Jednakże jestem pewien, że Stapleton nie życzy sobie, by zażyłość młodej pary przekształciła się w miłość i kilkakrotnie zauważyłem, że umyślnie zapobiega, aby nie zostali sami we dwoje. Nawiasem mówiąc, jeśli sprawa miłosna przyłączy się do trudności dotychczasowych, spełnienie polecenia Twoego, bym nie opuszczał sir Henryka na żadnej przechadzce, stanie się dla mnie o wiele uciążliwsze. Utraciłbym całą jego sympatię, gdybym chciał dosłownie wypełnić Twoje zlecenie.

Przed kilku dniami — we czwartek, dla ścisłości — dr. Mortimer był u nas na śniadaniu. Wykopał czaszkę człowieka przedhistorycznego z mogiły w Long Down i jest uszczęśliwiony. Nie znam również łatwowiernego entuzjasty. Po śniadaniu przyszli Stapletonowie i poczeiwy doktor, na prośbę sir Henryka, zaprowadził nas wszystkich do szpaleru cisowego, żeby nam opowiedzieć dokładnie na miejscu, jak się to wszystko stało, w ową noc fatalną.

Szpaler jest długi, ponury, ocieniany go dwa wysokie żywopłoty, a z każdej strony ciągnie się wąski pas trawnika. Na końcu stoi stara, zapadła altana, a w połowie szpaleru znajduje się furtka, gdzie sir Karol strząsnął popiół z cygara. Furtka jest biała drewniana, zamknięta na rygiel. Po za nią rozpościerają się bezbrzeżne moczary.

Pamiętam Twoją hipotezę w tej sprawie i usiłowałem odtworzyć sobie w wyobraźni to, co tam zaszło. Sir Karol, stojąc przy furtce, ujrzał coś idącego przez moczary, coś, co przejęło go taką trwogą, że utracił przytomność, zaczął uciekać i biegł bez pamięci, dopóki nie umarł ze strachu i znużenia. Biegł długim, ponurym, liściastym tunelem. Przed czymże uciekał? Przed psem pasterskim z moczarów? Czy też przed jakim czarnym, milczącym, fantastycznym potworem. Czy działała tu ręka ludzka?

Czy błady, baczny Barrymore wie więcej, niż odpowiedzieć? Wszędzie mrok i tajemnica, a na wskazywaniem niezaprzeczonych piętno zbrodni.

Od czasu gdy pisałem ostatni raz do Ciebie, poznałem jeszcze jednego sąsiada, pana Franklanda z Laffer Hallu; mieszka o jakie cztery mile od nas, w stronie południowej. Jestto człowiek już starszy, siwy, czerwony, jak burak, temperamentu cholerycznego. Ma jedną namiętność — przestrzega zacięte wykonywania przepisów prawa; stracił już majątek na procesy, a procesuje się z upodobaniem, uprawia sztukę dla sztuki, i bywa w jednej i tej samej sprawie raz powodem, to znów pozwanym, tak, że nie dziwnego, iż ta zabawka stała się dlań taka kosztowna.

Bywa, że zamknie, ni stąd, ni zowąd, drogę publiczną, i gmina musi pozywać go przed sądy; innym razem obala płot, okalający grunt któregoś z mieszkańców, upiera się, że istniała tam od czasów niepamiętnych ścieżka i zmusza właściciela do zaskarżenia go o gwałt. Zna doskonale prawa własności dworu i gminy i wyzyskuje niekiedy te wiadomości swoje na korzyść włóściń z Fernworthy, niekiedy zaś przeciw nim, tak, że bywa kolejno albo obnoszony w tryumfie po wsi, albo spalany „in effigie“, stosownie do ostatniego czynu.

Mówią, że ma teraz siedm procesów, które pochłona resztki jego majątku, co mu wytrąci broń z ręki i uczyni go nadal nieszkodliwym. Poza obrębem tej manii jest, zdaje się, łagodnym, dobruśnym człowiekiem i wspominam o nim tylko dlatego, że nalegałeś, bym ci opisywał wszystkie osoby, stanowiące nasze otoczenie.

(C. d. n.)

Przedpłata kwartalna zamała ogłoszenie 4 wierszy polsk. (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

A p t e k i.

Apteka „pod złotą Gwiazdą“

Piotra

NIKOLASCHA

we Lwowie

poleca na sezon zimowy:

Przeciw kaszlowi i katarom:

Syrop sulfognajakolowy zastępuje w zupełności Sirolin, własnego wyrobu po K. 2.

Syrop sulfognajakolowy z kolą zastępuje w zupełności Sirolin, własnego wyrobu po K. 2.50.

Olej rybi z miętusa „Tran z Bergen“ po K. 1.20.

Przeciw reumatyzmowi i nerwobólom: Balsam mentolowy własnego wyrobu po K. 1.20.
85 13—1

Artykuły spożywcze

Półgąski jak pomorskie po zł. 1.95 za klg. na surowo do jedzenia. Paszety strasburskie z gęsich wątrobek funtowa puszcza za 1.50 z trufkami 2 zł. Bulion parą gotowany z samej zwierzyzny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów bardzo pożywny 10 zł. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu i zwierzyzny po zł. 7.50, po 6 zł. i 5 zł. za klg. Szynka westfalska w pecherzu po 1 zł. 95 kilo. Kiełbasa sucha 90 ct. za klg.

KOCE NA KONIE

własnej roboty obwodu sześć met. po 6 zł. 50 ct. za sztukę.
Lwów Łapszyn Brzeżany.
556

Bronzownictwo.

Bronzownik Feliks Göttlicher, Lwów Rynek 41, wyrabia pajaki, przyjmuje do złocenia, srebrzenia i wszelkie reperacje.

Drukarnie.

Drukarnia

Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorążczyzna 17—19

= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Hafty.

Wielką pracownię Haftów białych

fabryczny wyrób sukiennych serdaków, sabalówek i makatek zakopiańskich itp., poleca Związek h. p. Hafeiarek w Makowie, stowarz. zarej. z ogr. poręką 83

Hafty makowskie używały odznaczenie na wystawie w Paryżu w r. 1900. Prosimy o wyraźne adresow.: Związek Hafeiarek.

Maszyn fabryki.

Edmund Schmeja w Białej, fabryka maszyn i odlewnia poleca młynek Excelsior.

Mechaniczno i artystyczno-słusarskie pracownie.

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 72 P

Artystyczna słusarnia **Władysława Iwanow**

stypendysty Wydz. krajowego, Lwów, Żółkiewska 69, po powrocie do kraju wykonuje specjalnie schody okragłe, kute, schody żelazne, świetniki dachowe, windy na drzewo, oraz wszelkie roboty artystyczno-słusarskie i budowlane 70

Mydło.

Wyrób krajowy!

Najlepsze hygieniczne **Mydła toaletowe FRIEDRICHÓW**

ogólnie uznane jako najłagodniejsze do pielęgnowania skóry. Czyści dobrze, woń przyjemna, tanie i oszczędne w zużyciu. Sztuka po 20, 30 i 40 halerzy

połeca 110

fabryka mydeł i świec

E. J. Friedrich

we Lwowie

założona w roku 1842. (Do nabycia w lepszych tylko handlach.

Papieru fabryki.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papieru gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Kurjera lwowskiego, Słowa Polskiego i w. i. — 69

Pudełka.

Pudła pocztowe, rulony na mapy i plany po cenach przystępnych poleca fabryka Olgi Głowackiej, Lwów, Piekarska 17. 77

Tkactwo.

Wszelkie tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości od 80 do 200 ctm., dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, dreluchy, płócienna kolorowa i zefiry w różnych deseniach, barchany, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce letnie i zimowe itp. 71 P

Mieczysław Gonet

w Korczyni, obok Krosna. Cenniki i próbki franco.

Płótna krajowe w sztukach i na metry poleca magazyn F. Knauer i Syn Lwów, plac Kapitulny 1. 2.

Za trwałość i dobroć ręczy firma. 90
Próbki odwrotną pocztą franco.

Akcyjne Towarzystwo

dla wyrobów tkackich

i sukienicznych w Łańcutcie

połeca 925

Koce własnego wyrobu wykonane z czystej wełny owczej i sierści wielbłąd. Koce mamy na składzie w rozmaitych deseniach i kolorach, a przydatne do nakrycia łóżek, na konie i wózki.

Ceny możliwie najniższe. Cenniki wysylny odwrotnie.

Wyroby tkackie z najlepszego przedziwu jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Płócienna kolorowe, Zefiry na fartuszki, bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalcia płócien i skład wysełkowy

Michała Miesowicza

w Korczyni obok Krosna. Ktokolwiek zażąda otrzyma franco cennik i wszelkie możliwe próbki towarów. 1058 26



BRACI WCZELAK we Lwowie.

Księgarnia i skład nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Bukowski J. D. Ks. 880 2

Kazania pasyjne

Indziej nauki w czasie ćwiczeń duchownych dla młodzieży gimnazjalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych. — Cena kor. 2.50, z przesyłką poczt. kor. 2.95.

— Do nabycia we wszystkich księgarniach. —

Wydawnictwa „Słowa Polskiego“:

Huragan, powieść histor. W. Gąsiorowskiego, 3 tom. cena 6 kor., w ozdobnej oprawie k. 7.80.

Większość, powieść współczesna A. Gruszeckiego, 30 arkuszy, 2 kor., w ozdobnej oprawie kor. 2.60.

Ugodowcy, powieść współczesna Wiesława Sclavusa, cena 3 k., w ozdobnej oprawie kor. 3.60.

Szczęście w małżeństwie Marcellego Prévosta, tłumaczyła Anastazyja Świdorska, cena w ozdob. brosz. 60 hal.

Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej, w 6 tomach, wybrał i wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski. Cena zniżona kr. 3, w ozdobnej oprawie w 3 tomach kor. 4.80.

Artydziela Luwru, 216 najznakomitszych dzieł najslawniejszych malarzy szkół: florenckiej, weneckiej, paduańskiej, ferrarskiej, bolońskiej, umbryjskiej, lombardzkiej, parmeńskiej, hiszpańskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej, począwszy od wieku XIII. Wydał Adam Kacerba w Krakowie. — W ozdobnej oprawie, cena zniżona kor. 4.

Nabywać można w „Administracji Słowa Polskiego“ we Lwowie przy ulicy Chorążczyzna 17—19.

Do zamiejscowych zamówień prosimy należytość dołączyć, za zaliczką bowiem nie wysyłamy. 11829

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Banku ludow. w Glinianach stow. zarej. z ogr. por. odbędzie się w biurze bankowym w Glinianach na dniu 19 lutego 1903 o godz. 4-tej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 listopada 1901 do 31 grudnia 1902;
- 2) Udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za tenże sam czas.
- 3) Rozdział czystego zysku za tenże czas.
- 4) Wybór komisji rewizyjnej na r. 1903.
- 5) Wnioski członków.

BANK LUDOWY w Glinianach stow. zarej. z ogr. poręką. Gliniany, 8 lutego 1903. 1419 1
Moses M. Dudelsak sekretarz. Leo Wolf przewod.

C. k. Państwowa Nagroda za doskonałe wyroby. 570



Pierwsza Morawska fabryka ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Th. Moravus, Brunn, Grosser Platz 6. wykonuje i dostarcza zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół, fabryk w doskonałym wykonaniu po tanich cenach. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. Najdalej idąca gwarancja.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Płehna.

Ogłoszenie.

W masie konkursowej Jana Domańskiego w Gorlicach okolicy naftowej jest do sprzedania z wolnej ręki w myśl uchwały Wydziału wierzycieli:

- 1) Restauracja z kompletnem urządzeniem i zapasami, bardzo dobrze prosperująca;
- 2) Sklep towarów korzennych, win i delikatesów wraz z zapasami i urządzeniem.

Chęć kupna mający mogą oglądać towar i urządzenia do dnia 15 lutego 1903 i do tegoż dnia do rąk podpisanego zarządcy oferty swe wnoszą.

Z dniem 16 lutego 1903 rozpocznie się zupełną częściową sprzedaż towarów i urządzeń z wolnej ręki.

Dr. Emil Wolniewicz

adwokat krajowy w Gorlicach jako zarządca masy konkursowej Jana Domańskiego w Gorlicach. 1420 1

CZĘŚĆ II. TRYLOGII

powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie Chorążczyzna 17—19.

cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.

60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

Wyjaśnij, dotyczących drobnych ogłoszeń, nazwa Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”: nabywac je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedykowane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki

francuski, angielski, polski, niemiecki.
The Berlitz School
szkoła języków dla dorosłych
ulica Trzeciego Maja 2.
każdy nauczyciel uczy swego języka matczyńskiego.
Wpisy codziennie. Prospekt gratis i franco.
1999 10-1

W 6-ciu miesiącach wyuczysz mówić po francusku. „Praca” do Administ. Słowa.
1423 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Bardzo dobry strzelec i myśliwy poszukuje zaraz posady, p.r. „21 J. B.” Lwów.
1052 1

Putynowany koncypient z egzaminem adwokackim poszukuje posady. Bliska wiadomość „H. W.” p.r. Stryj.
1280 3-3

Kontrolor podatkowy w Stryżowie zamienia się na miejsce służbowe. 1877 2-2

Dietaryusz z ładnym piśmem, obznajomiony do brze z manipulacją przy c. k. urzędzie podat., z 2 i pół letnią praktyką i dobrymi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia 1933 r. przy c. k. Urzędzie pod. lub też przy c. k. Sądzie. „Dietaryusz” Adm. „Słowa Polskiego”.
1412 1

Osoba inteligentna, sierota poszukuje posady do wyjeżdżania pani w większym lub mniejszym gospodarstwie rolnym. Zgłoszenia K. B. p.r. Dynów.
1416 3

Pomocnik z działu korzeniowego poszukuje zaraz posady. S. R. p.r. Kańczuga.
1404 1

Konceptowy urzędnik adwokacki z 15-letnią praktyką pracujący w polskim i niemieckim języku poszukuje zajęcia w biurze adwokackim, lub innej instytucji. Zgłoszenia w Administ. „Słowa Polskiego” pod „Urzędnik”. 1491 1

Konceptyści-patentni wew. solicytator poszukuje posady na prowincji. „Blumner” Administ. Słowa.
1410 1

Urzędnik pocztowy w Podwołoczyskach zamieniłby się na inną miejscowość w okolicy Lwowa. Stanisławowa, Kolomyi, Sambora. Zgłoszenia pod ZM. Podwołoczyska.
1396 1

Egzaminowany leśnik z dłuższą wszechstronną praktyką, szkołą c. k. leśniczych i z egzaminem rządowym z rachunkowości państwowej i ogólnej, posiadający praktykę z buchalterii i kasowości, mogący się wykazać chętnymi rekomendacjami poszukuje posady rachmistrza kontrolora lasowego lub kasyera w większym majątku przy dyrekcji dóbr lub lasów od 1 marca lub kwietnia. Objąłby również posadę samodzielnego leśniczego. Złożyć może kandydaturę 1000-3000 kor. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje.
1395 2-1

Księgarnia

J. A. PELARA
w Rzeszowie.

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Firma światowa poszukuje dla m. Żółkwi, Rawy i Sokala zastępców na artykuły nadzwyczajne. Płaca stała i prowizja. Kaucja wymag. w wys. k 400. Oferty „Skrytka” poczt. B. B. 114 Lwów.
1424 1

Potrzebna jest kucharka do prania i gotowania na wieś, 14 do 16 kor. miesięcznie. Zgłoszeń w Administ. Słowa.
1411 2

Zarząd dóbr Herbacia poszukuje pisarza ekonomicznego poczta Czerkasy.
1282 1

Kancelaryja adwokata dra Stanisława Schätzla w Brzeżanach poszukuje koncypienta z prawem substytucyj. Warunki nader korzystne.
588 1

Ekonom z dłuższą praktyką, dobrymi świadectwami przyjmie na ordynaryę Zarząd dóbr Wierzbowce, p. Horodenska. Odpisy świadectw.
1048 3

Zarząd apteki w Żółkwi poszukuje magistrata.
— 1130 7-7

Zarząd dóbr Chlebow, p. Grzymałów, potrzebuje od 1 marca 1933 ogrodnika, Reflektujący zechcą nadesłać odpisy świadectw wraz z warunkami. Pierwszeństwo żonaty bezdzietny.
1386 1

Poszukuje się zdolnej krawcowej na dni kilkanaście. św. Żofii 11c, dozorca wskazuje.
1422 2

Osoby starszej,

uczciwej i dobrze poleconej, znającej się na gospodarstwie wiejskim, poszukuje do samodzielnego prowadzenia domu Zarząd dóbr Międzyhorce, poczta Halicz, zgłoszenia tylko listowne.
Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1398 1

Potrzebna zaraz na prowincję kucharka, umiejąca dobrze gotować, prac, prasować, do dwójga osób, pensja 8 do 10 zł. Zgłoszeń z odpisami świad. „K. 100” p.r. Borysław.
1414 3

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmuje publiczna hala aukcyjna Lwów pasaż Mikolascha. Stała wystawa za wstępem wolnym. Licytacje periodyczne już od 1 lutego.
273 2

Kto chce mieć na zimę dobrą, ciepłą kołdrę niech się uda z zaufaniem do specjalnej pracowni kołder i materaców Józefa Schustera — Lwów, Kopernika 5. Kołdry na wełnianej wacie po złr. 3-50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 14 złr.
324a 2

Paczki po 4 ct. powszechnie znane w każdej porze świeże w cukierni Czesława SCHNEIDRA, ul. Batorego 32.
564 15-1

Nasiona warzyw i kwiatów do inspektorów i ogrodników, świeże i w doborowych odmianach, jak również flance sprzedaje po cenach konkurencyjnych „zawodowe biuro dla spraw ogrodowych” Hetmański 8.
668 20-8

Na wieczorki znane Wina Hegyalja, Szamorodni, Tokaj, Szampan — i za zaliczką, u pani Anny Naupauer Kochanowskiego 6.
1941 15

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrus” ul. 3 Maja 1, 2, Lwów.
1098

Zarząd dóbr Koszalki, poczta Nowosiółko koło Podwołoczysk, ma na sprzedaż w dobrym stanie pompę wodną ręczną, pulsometer czyli pompę parową, tudzież inteligentnie copową, miłośniacą 30 do 60 kóp dziennie.
1140 10-7

Miód patoka kuraczejny deserowy, czysty i ładny 5 kg. z puszką franco za zaliczką 6 koron — wysła Teodor Gang, Denysów.
1195 10

Urządzenie salonu kompletne lub częściowo do sprzedania. Plac Maryacki 10 stróż wskazuje.
1331 2

Słód browarny kilka wagonów z doborowego jeźmienia sprzedaje Regensstreif Husiatyn.
1334 6-3

Potrzebuję pompy używanej na głębokość 22 m. z kieratem. Feldschuh, Teatralna 1.
1350 2-8

Tanio sprzedam prawie nowy uniform urzędnika państwowego. Wiadomość E. D. Gródecka 26. Drzwi 23. 1368 2-2

Nowość! „Pieśni polskie” z nutami 10 kart pocztowych na holenderskim czerpanym kartonie 1 kor. J. Kossak, Rok myśliwca 12 kart 96 halercy.
Kossak 10 najlepszych prac 80 halercy. Kossak 7 kart II serya 60 h. poleca dopóki zapas starczy 1392 1

Antykwnaria Grunda Lwów, Teatralna 16.

Masło deserowe! najlepsze rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funt. za złr. 4-50 franco za zaliczką z gwarancją najlepszej usługi
Marya Laubowa
1417 1 w Brzesku.

Mleczarnia w Żukocinie poczta Korsów, zwiększyła produkcję i jest w możności wysłać 20-30 klgr. świeżego masła deserowego tygodniowo w paczkach 5 klgr. po 11 koron za zaliczką.
1413 3-1

Fonograf „Edisona” kupiony przed paru miesiącami z 12 walcami tanio sprzedam. Adres p.r. „Fonograf” Przemysław.
1397 2

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuję dzierżawy majątku 300 do 400 morgów niedaleko Lwowa od 1 lipca. Gorzelnia pożądana. Zgłoszenia: Polwark poste-restante Lwów.
— 121 5-4

Poszukuje się dzierżawy od 300-400 morgów dobrego gruntu z gorzelnią lub z łakami od 1 czerwca 1933. Zgłoszenia pod „Dzierżawa”, Administracja „Słowa P. lsk.”
1277 4-3

Nowo wybudowany dom dwupiętrowy, wolny od podatku, z ogrodem owocowym, przy ul. Kochanowskiego jest do sprzedania. Warunki udzieli z grzecznością. Dr. Kosiński, adwokat kraj. ul. Kraszewskiego 3. 1383 2

Trzy folwarki

o łącznym obszarze 1230 morg. w górzystej okolicy o cztery, sześć i ośm km. oddalone od stacji kolejowej, razem ze zabudowaniami gospodarczymi, domami mieszkalnymi i inwentarzem żywym do sprzedania. Do każdego folwarku dodany zostanie las bukowy rębny (starodrzew), w przestrzeni do 200 morg. z osobna.

Folwarki te tworzą całość dóbr tabularnych które mogą być także łącznie nabyte.

Cena 105.000 złr. czyli 210.000 Kor. Dług Tow. kred. ziemsk. 90.000 Kor. Informacji udzieli i pośredniczy Wł. Lewicki w Jasle.
1389 3-2

Mieszkania i sklepy.

Teatralna 10. Od 1 lipca 1 piętro, 9 względnie 11 pokoi z przynależnościami do najęcia.
1011 2

Na wsi 1 lub 2 pokoje z kuchnią potrzebne zaraz. Blisko stacji kolejowej Informuje Julia Sak, ul. Dąbrowskiego 1. Lwów.
1384 3-1

Tylko dla lekarza emeryta, lub takiego, który nie praktykuje, wynajmę mieszkanie na ul. Jagiellońskiej 2 pokoje z przedpokojem za pół darmo. Postęrestante „Lekarz”.
1400 2-1

Dla uczniów szkół średnich obszerny spokojny pokój, opieką męską i pomoc w naukach. Kopernika 23, I. p.
977 8-8

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obajga pięci choroby skórne i krobice, osłabienie na tle neurasthenii, leczę radykalnie
Dr. Frisch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Budowa mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6
29

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańszą drogierną Menkesa — Lwów, Kazimierzowska 19.
112 3

Kasy oryginalne Wertheimera po przystępnej cenie poleca na spłatę M. KOR-KES, Lwów, Gródecka 10.
301 8

Chodniki

Deptaki kokosowe, Ceraty, Maty, Linoleum i t. p. — poleca
W. Adamski
Lwów — ul. Sobieskiego 4.

Wykwintne nowości z zakresu garderoby dla panienek, chłopców i dzieci poleca Józefa Kiebel. Lwów, Akademicka 24.
1107

Reperacje i odnowienia pojazdów uskutecznia najtańiej zaszczytnie odznaczona fabryka pojazdów Lickendorfa, ul. Żulińskiego 4.
1134 10-7

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze na składzie J. Mussil przedtem J. Balko we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7.
1248 30

Na dziki polowania szuka dwóch panów we wschodniej Galicji. Za każdą ubitą sztukę płaca po 20 koron — zastawiając to na miejscu. Zgł. przyjmuje biuro dzienników. C. Halicz, Tarnopol. 1274 2

Proszę pomóż powstańcowi ranionemu pod Radziwiłłowem. jeszcze zwawemu, dostarczając elewów do francuskiego języka. „Dzienniki Hausman”.
1299 3-3

Na raty

Ciągnięcie 1 marca.

5 losów węg. czerwonego Krzyża w 22 ratach po koron 8.
5 losów Bazyliki (Dombau) w 24 ratach po koron 5

Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty najdogodniej przekazem, dalsze czekami bezpłatnie.
1425 5-1

Dom bankowy

ROHATYN I ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

Odmrożenie

i z tego powstały świąd oraz czerwoność skóry usuwa w zupełności
Balsam syberyjski
wyrobu
Jana Michnika, w Bochni

Za nadesłaniem przekazem 1 kor. wysła się oplatnie.
599 30

Zakład zastawniczy

Kasy Oszczędności miasta Jasła —

udziela codziennie pożyczek na zastaw wszelkich ruchomości, kosztowności, wyrobów ze złota, srebra i z innych metali, nieużytych wyrobów fabrycznych i rekodizacyjnych, wreszcie papierów wartościowych za opłatą umiarkowanych odsetek.
1390 5-2 Dyrekcja.

Zawiadomienie.

Magazyn gotowych ubiorów męskich i dziecięcych
PAWEŁ FLUSSA

został przeniesiony z ulicy Hetmańskiej 1. 10 na ul. Sykstuska 1. 6 (dawniej Goldenberg.)

Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje o 30% taniej niż gdzieindziej.
1369 15-1

Poszukuje się

sądowie

wywalczono lub też jeszcze nie zaskarżone pretensje, od 5 kor. i wyżej pod korzystnymi warunkami do nabycia.

Adres: W. R. Lwów, ul. Piastów nr. 19, I. piętro, drzwi nr. 7.
1357 5

K. 160.000

główna wygrana trzech ciągnięć

dnia 16 lutego i 2 marca 1933

1 los kredytowy ziemski Gewinnsschein I. em. z r. 1880.
1 los węg. czerw. krzyża.
1 los Bazyliki (Dombau).
1 los Józjiv („Dobrego Serca”).

Wszystkie 4 sztuki w 32 ratach miesięcznych po koron 4.— Natychmiastowe prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty.

Listy ciągnięć „Neuer Wiener Mercur” bezpłatnie.

Kantor wymiany

Gtto Spitz, Wien
Stadt, Schottentor 26.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem **kapsułki tarolinowe** (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowiące dozwolenie należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Porutynskiego. Lwów, Plac Bernardyński.
5218

Tanie zegarki!

Towary złote i srebrne pod gwar. cenach fabrycznych. — Cenniki z 500 ilustracjami wysła bezpłatnie Skład fabryczny zegarków

Leo Lateiner Wien, I. Fleischmarkt 17-11. 1343 6

Tryesteńska

Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez konkurencji.

Niepalona Kawa:

Kuba najlepsza za klgr. zł. 1-85
Kuba, dobra „ „ 1-26
Portorico, dobra „ „ 1-25
Portorico, najlepsza „ „ 1-34
Perlowa, bardzo d. „ „ 1-32
„Goldjava“ specyal. „ „ 1-35
Ceylon najlepsza „ „ 1-48

Palona kawa:

Kuba najlep. I. za klgr. zł. 1-45
Perlowa najlepsza „ „ 1-52
Triest, miesz. spec. „ „ 1-70

Herbata:

Souchong znak. za klgr. zł. 3-25
Souchong dobra „ „ 2-30
Złoty Peco najl. „ „ 4-58
Ceylon pomarańcz. „ „ 4-25
Mandarynki najlep. „ „ 3-32
Stoła oliwa najl. „ „ 3-32
wysła w 5 kl. paczkach pocztowych wolne od cla franco za zaliczką 489

Albert Guttman, Triest.

Na kaszel

ciężcy

niech spróbujcie łagodzące, doskonałe **KAISERA**

Piersiowe Karmelki

2740 not. pośw. świad. wykazują. Jak wypróbowano i jaki pewny skutek w kaszlu, chrypce, katarze i zatęgnięciu. Wszystko inne proszę odrzucić. Paczka 20 i 40 hal. Składy: we Lwowie: Jak. Beiser apt. Z. Rucker, Piotr Mikolasch, J. Winckler i Syn, J. Pineles. S. Hay, K. Pielewski, M. Łazowski, D. Roniger. Mikolajów: J. Friedmann, Wiśniowczyk: Zyg. Landes, Oleśko: Z. Rothenberg apt., Przemysław: H. Engländer, Stryj: M. Sobel, Kolomyja: E. Stenzler, Brzeżany: Ad. Durst, Wł. Nahlik, Stanisławów: M. Bibring, dr. A. Beill, B. Falk, Jarosław: J. B. Link, Sambor: A. S. W. Langinher, Nadwórna: E. Heller, Tarnopol: Dr. J. Francos, Brody: W. Landesberg, Kamionka strumikowa: Z. Zawalkiewicz. — Pecenizyn: J. Nowicki. Kossów: St. Beorsa. 54 12

Osoby szczupłe

i wzię, oraz dzieci po krótkim użyciu

„KOROŁO”

(marka ochronna)

dostają znakomicie pełną porcję, dany biust znakomicie wypełniony. W puszkach 5 kilowych po kor. 1-80 3-60 6

na 6 14 30 dni. Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera. En gros Fr. Vitek & Comp., Praga.

—60 12

W dobrach JWHr. Tarnowskich w Mędrzechowie i Sędziszowie, wakuja **dwie posady leśniczych i jedno miejsce praktykanta lasowego.**

Ukończeni uczniowie wyższych szkół leśnych mają pierwszeństwo. — Podania z odpisami świadectw nadsyłać należy do 15 lutego br. do Kancelarii głównej w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg.
1001 2

Już wyszło dziełko moje:

Nauka prawa handlowego i wekslowego

dla użytku młodzieży szkół handlowych i buchalterów praktycznych, uznane za znakomite i jest do nabycia u mnie i we wszystkich księgarniach. — Przygotowuje wedle najłatwiejszej metody za bardzo skromnym wynagrodzeniem do egzaminu z buchalterii i rachunkowości.

Adolf Raab

kierownik szkoły handl. w Przemyśle, Rynek 9.
137 13-4

Uważamy

losy Bazyliki za bardzo tanie, bo mają plan gry taki sam jak węgierskie Czerwonego Krzyża, a są o 9 kor. na sztuce tańsze. Polecamy grupę 10 losów Bazyliki na spłatę po 10 koron (24 rat po 10) względnie 5 losów na spłatę po 5 kor. (24 po 5). Najbliższe ciągnięcie d. 1 marca. Prawo gry zaraz po złożeniu jednej raty, którą najdogodniej przesłać przekazem, na dalsze raty przesyłamy czek wolny od porta. — Gazeta losowań i kalendarzy bankowy bezpłatnie

Dom bankowy

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów
pl. Maryacki 7

Každy, kto zaprenumeruje pismo humorystyczno-satyryczne „BOCIAN“

i nadeszle do Administra-
cyi kwartalną prenumeratę
w kwocie 2 korony, otrzy-
ma gratis i franco wspania-
ły kalendarz Boci-
ana na r. 1903. Admi-
stracja, Kraków ul. Kano-
niczna 16. 1031

**SASKIE
Ponczochy
i
SKARPETKI**
dla pań i dzieci
polecia
handel płócien
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Kasy oryginalne
Wertheimera
Sikawki, jakoteż wszelkie
przyszywane pożarne **Smekala**,
polecia po bardzo przystępnej
cenie na spłatę generalną
zastępcą 805
M. KORKES, Lwów
ulica Gródecka 10.

Pozostały zapas zjednocz.
fabryk koców mam zlecenie
sprzedać za połowę ceny —
Polecam przeto grube, trwałe
nieprzemakalne, wełniane



ZIMOWE DERKI na konie

wybornej jakości, ciepłe, wio-
siste i miękkie, z kolorowan-
szlakami, dające się użyć także
jako koce do spania a przy-
tem bajecznie tanie **Gatunek**
A. koce dla robotników,
brązowe, z kolorowymi szla-
kami 145×190 dobra jakość,
po cztery korony. **Gatunek**
B. szare, flakierskie derki
z czerwonymi i żółtymi pa-
skami, 145×190 bardzo do-
bra jakość po pięć koron. —
Gatunek C. podwójne wełn.
dworskie derki, szare z żółt.
szlakami dwukolorow. 150×200
najlepsza jakość po kor. 7-50.
Gatunek D. koce dla bro-
wników i górników, szare
z niebiesk. szlakami 140×190
bardzo dobra jakość po 9 k.
Gatunek E. pierwszej jakości,
czarne koce omnibusowe
155×120 wspaniałe, trwałe
koce po kor. 9-50.

Wysyła za zaliczką. Wiele u-
znań gospodarzy ekonomistów.

Adres: **M. Rundbakin,**
Wiedeń, IX., Berggasse 3.
Korespondencya polska.
799 3.-2

**Najpiękniejszy polysk
bielizny!**
gwarantuje się nawet niewprawnej
ręce przez używanie bardzo pojedyn-
czego **Is** sławnego
Krochmalu z polyskiem Srebra
firmy **FRITZ SCHULZ** jun. Akt.-Ges.,
Eger i Leipzig.
Prawdziwy tylko z markami ochronne-
mi: „Globus“, „Żelazko“
Kartony po 24 h. wszędzie do nabycia.
Złoty medal. Paryż 1900.
81

Ekspert do wszystkich państw europejskich
**Egipskie tutki
i bibułki**
AIDA
pod gwarancją z pa-
pierni „verge combustible“
Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

**Fabryka i skład powozów
M. MICHAŁSKI**
we Lwowie, ul. św. Michała 6.
wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju powozy,
wózki, tarantasy i sanie. Wyroby czysto krajowe sprze-
daje pod gwarancją. — Przyjmuje wszelkie reperacje
i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wy-
konuje w jak najkrótszym czasie. Fabryka ta odznaczona
została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyż-
szą nagrodą tj dyplomem honorowym. 580

Na karnawał!

Kosz 5 klg. pomarańcz zlr. 1-50
„ 5 „ mandarynek „ 2.-
„ 5 „ karafiołów świeżych „ 1-90
Woreczek 5 klg. maronów tyrolskich „ 1-50

wysyła „Włosko-tyrolska owocarnia“

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, ul. Sykstuska 2. 1020

L: 1392/902
pr.

We Lwowie, 28 stycznia 1903.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydium Magistratu król. stoł. m. Lwowa roz-
pisuje niniejszem konkurs na dwie posady adjunktów
m. Urzędu budowniczego w IX. randze etatu służby
miejskiej z roczną płacą 2.800 kor., dodatkiem akty-
walnym 600 koron i prawem do dwu czteroleci po
200 koron.

Podania należyć ostemplowane z dowodami
ukończonych nauk technicznych, bądź w politechnikach
austriackich, bądź w równorzędnych zakładach zagra-
nicznych i ze świadectwami z dwóch egzaminów rzą-
dowych, tudzież z praktyki dotychczasowej — należy
wnieść do Prezydium Magistratu najdalej do 28 lu-
tego 1903.

1321 3-1

Malachowski m. p.

Czyszczone i rektyfikowane Najłżejsze Benzyny

do lamp benzynowych 1182

wszystkich systemów — poleca

Fibich Straszewska

Fabryka nafty Lipinki.

Oferty na żądanie.

**Najznakomitsze
TUTKI i
Bibułki cygar et.**
„FLIRT“
bibuł. cieniut
„KRAJ“
bibułki nie-
gasnące
S. W. Niemojowski
we Lwowie.
Są
wszędzie
do nabycia!

Obwieszczenie.

Dnia 5 marca 1903 o godz. 2 po poł.
odbędzie się w kancelaryi gminnej mia-
sta Jordanowa wydzierżawienie w drodze

Licytacji

prawa propinacyi w mieście Jordano-
wie i 10 okolicznych gminach oraz pra-
wo poboru opłat gminnych od trunków
propinacyjnych w mieście Jordanowie
z wyszynkiem wina tamże, wszystko
ryczałtowo na lat 7 począwszy od dnia
1 stycznia 1904.

Najniższa oferta 21.094 Kor. ro-
cznie. Wadyum 2,109 K.

Oferty pisemne z dołączeniem wa-
dyum będą przyjmowane do d. 5 marca
1903 r. włącznie.

Blizsze warunki do przejrzenia
w kancelaryi gminnej w godzinach
urzędowych.

Jordanów, 6 lutego 1903.

Burmistrz

Stolarski.

1407 3-1

Do siewu wiosennego
— DOSTARCZA —
BANK ROLNICZY we LWOWIE
z gwarancją za siłę kiełkowania i czystość
pod kontrolą stacyi botaniczno-rolniczej
bez kanianki 1225 2
Koniczyny — Lucerny oryginalne „Provence“ — Tymotki
w workach plombowanych przez Stację
— Wszelkie nasiona traw —
sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną,
pszenicę jara, jęczmień plenny i owies.

PANIE będą mi wdzięczni,
gdy zażąda ob-
jaśnienia o moim bardzo wa-
żnym wynalazku. D. R. Pa-
tentowy egzemplarz całe lata
do używania k 2-40.
Prospekt gratis.

H. ENGELHARDT
Berlin Nr. 107. Bergstr 79.

Ciągnięcie 16 bm.

Kor. 90.000!

można wygrać na los 300
Zakł. kred. ziemsk. I. em.
który sprzedajemy po
10 k. miesięcznie.
Prawo gry po złożeniu
pierwszej raty, najdoga-
dniej przekazem, dalsze
czekami bezpłatnie.

Promesa na taki los do
tegoż ciągnięcia 4 kor.
Prosimy adresować
wprost do nas. 1296

Dom bankowy
Rohatyn i Ułam
Lwów, Sykstuska 8.

KUNEROL
Gwarantowany czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych
zupełnie zastępuje masło, smalec i słoninę.
Tanie i wydatne przy gotowaniu, smażeniu i pieczeniu, niezbędne dla oszczędnych
gospodarstw, instytucyj, hoteli, restauracyj, piekarzy, cukierni i t. d.
Lekko strawne! Długo się trzyma, nie jadowacieje. — Specyjalnie dla cierpiących na żołądek,
diabetyków itd. Gorąco polecany przez lekarzy. Fabrykacja odbywa się pod ścisłą kontrolą stacyi
doświadczalnej produktów spożywczych. — WIEN IX. Spitalgasse Nr. 31. — Dyrektor dr. M. Manns-
feld. — Broszury i lekarskie atesty bezpłatnie.
Na próbę wysyłamy około 5 kilo brutto franko do każdej austr.-węg. stacyi pocztowej za dozę po 7 koron za
zaliczką. — Przy odbiorze większej ilości wyjątkowa cena. — Z powodu ustanowienia nowych miejsc sprzedaży
proszę zwracać się do
Centralnego Biura **Emanuel Khuner & Sohn**, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń XIV.
Seehausenstrasse 68-70.
Ważna przestroga! przed naśladownictwem naszego fabrykatu. Proszę zawsze żądać wyraźnie: „Kunerol z mar-
ką ochronną“. — Do nabycia w lepszych handlach. 131